Dziś Strona Literacka i „Mój Światek"

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXV

Niedziela 22 lipca 1934 r. Nr. 198

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

WARSZAWA BRONI SIĘ PRZED POWODZIĄ

SYTUACJA PRZEDSTAWIA SIĘ NAOGÓŁ GROŹNIE.

WARSZAWA, 21.7. Dziś od samego rana na warszawskiem wybrzeżu Wisły oraz trzy mosty wyległy olbrzymie tłumy publiczności oglądające z niepokojem stały przybór wody, którego stan podwyższa się z każdą godziną.

Sytuacja przedstawia się o wiele gorzej, niż początkowo przypuszczano.

Sztab powodziowy przygotowany jest na najgorsze ewentualności, tembardziej, że punkt kulminacyjny powodzi, który miał w Warszawie wypaść około godz. 3, jak wynika z ostatnich meldunków przesunął się i nastąpi według przypuszczeń jutro wieczorem lub w nocy.

Tragizm sytuacji pogarsza fakt, że piękna słoneczna pogoda, którą mieliśmy w Warszawie od kilku dni popsuła się. Niebo pokryło się ciężkiemi chmarami, powietrze jest parne i spodziewana jest lada godzina burza. Gdyby spadł ulewny deszcz, sytuacja stałaby się naprawdę tragiczna i Warszawie groziłaby katastrofalna powódź.

WODA ZALAŁA JUŻ BULWARY.

Olbrzymie tłumy publiczności obserwują straszny żywioł, który zalał już brzegi warszawskie do wysokości bulwaru Kościuszkowskiego od strony Warszawy oraz tory kolejki Jabłonna — Most — Karczew od strony wybrzeża praskiego.

Przystań klubu „Nurt" już jest pod wodą. Plaże na praskim wybrzeżu Wisły, jak Kozłowskiego, „Poniatówka" zostały już zalane do fundamentów budynków. Pozatem pod wodą znajdują się przystanie Jacht-Klubu i wiele innych mniejszych.

Wisła toczy swe brudne mętne wody z niezwykłą siłą. Środkiem spienionej rzeki płyną szczątki domów, snopki zboża, części domów itd.

AKCJA RATUNKOWA.

Akcja ratunkowa prowadzona jest b. energicznie. W sztabie powodziowym, mieszczącym się w drewnianym budynku na praskiem wybrzeżu Wisły, w lokalu komisarjatu rzecznego, zgromadzone są silne oddziały policji rzecznej, które natychmiast wyruszają na wskazane miejsca. Członkowie sztabu powodziowego i policjanci rzeczni pełnią swą służbę w tak zw. „ostrem pogotowiu" już od wczorajszego godz. 6 popoł. Prawą ręką szefa sztabu star. Skórewicza jest kierownik komisarjatu rzecznego kom. Piniński, pod którego opieką znajduje się służba bezpieczeństwa i łącznikowa.

ZALANIE DOLINY KARCZEWSKIEJ.

Bardzo groźnie przedstawia się sytuacja powodziowa na terenie pow. Grójeckiego, gdzie woda przybiera stale z szybkością około 10 cm. na godzinę. Niektóre śluzy na terenie pow. Grójeckiego przeciekają. Natychmiast na miejsce wysłano drużyny ratowniczne, które umacniają zagrożone miejsca workami z piaskiem.

W niektórych miejscach, mianowicie za Czerskiem silny prąd wody przerwał tamy, jednak sytuacja została opanowana. Bardzo poważne niebezpieczeństwo zagraża już przy stanie wody 5.20 m. ponad poziom normalny. Przy tym stanie wody bardzo poważnie będą zagrożone na terenie województwa Warszawskiego powiaty Grójecki, Warszawski, sochaczewski i Płoński.

Na terenie województwa Warszawskiego przy zagrożonych miejscach akcję ratunkową prowadzi pogotowie powodziowe, wskład którego wchodzą przedstawiciele władz administracyjnych, policji, straży ogniowej, organizacyj społecznych oraz wojska.

Z okolic podwarszawskich pierwsza wiadomość nadeszła z Karczewa. Wał karczewski został przerwany wskutek silnego naporu wód. Dolina karczewska została zalana. Tarchomin i łąki położone dokoła również zostały zalane przez wodę. Woda dochodzi już do zabudowań.

KRÓLIKI PODRYŁY WAŁ.

Wał Potockiego podziurawiony był przez dzikie króliki, które w dużej ilości mieściły się w norach, wygrzebanych w wale. Niektóre nory królicze miały po 10 metrów długości, wychodziły nad wodę. Wszystkie nory zostały zatkane ziemią i założone od strony Wisły darniną. Gdyby nie to, króliki przyczyniłyby się do przerwania wału Potockiego, co doprowadziłoby do zalania niżej położonych części Żoliborza i Marymontu.

POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 21.7. (PAT). Woda na Wiśle wynosiła o godz. 14 5.10 m. Punkt kulminacyjny wody będzie w nocy na niedzielę. Wydano zarządzenie ewakuowania mieszkańców z domów położonych w zagrożonych powodzią ulicach.

WARSZAWA, 21.7. (PAT). Woda na Pelcowiźnie zalała niżej położone tereny Golędzinowo. Mimo wysiłków utrzymania wody w korycie na Pelcowiźnie, podeszła ona obecnie na odległość mniej więcej 10 do 15 m. od szosy, zalewając okoliczne terytorja. Specjalne oddziały ratownicze pracują intensywnie nad zbudowaniem wałów.

WARSZAWA, 21.7. (PAT). W Tarchominie, odległym 10 km. od Warszawy woda zalała pola na przestrzeni kilku metrów. Ludzie pogrążeni prawie po pas w wodzie starają się uratować snopki zboża. Uczestnikom kursu obywatelskiej pracy kobiet w Tarchominie nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

W SANDOMIERZU.

SANDOMIERZ, 21.7. Sytuacja w Sandomierzu jest o tyle opanowana, że dziś w nocy woda zaczęła szybko opadać. W nocy punkt kulminacyjny wynosił 5.58 m., dziś o godz. 9 rano spadł do 5.25 m. Z góry rzeki sygnalizują, że woda opada i że górne dopływy Wisły wracają powoli do normalnego stanu, mniejwięcej z szybkością 4 cm. na godzinę. Poziom wody wynosi obecnie 4.78 m.

Według dotychczasowych pobieżnych obliczeń zalanych zostało przeszło 30 tysięcy morgów na terenie pow. Sandomierskiego. Straty wynoszą około 5 miljonów złotych. Brak jeszcze ścisłych danych, gdyż nie nawiązano kontaktu ze wszystkiemi dzielnicami.

DRAMATYCZNA SCENA.

We wsi Januszewiczach koło Zawichostu działy się wstrząsające sceny. Mieszkańcy wsi, ukryci na dachach walących się domów, wołali o pomoc. Niemniej dramatyczna scena rozegrała się na wale za Sandomierzem, gdzie zajęty był akcją ratunkową oddział junaków i saperów. W pewnej chwili woda niespodziewanie przerwała wał i odcięła oddział. Wszyscy stali przez kilka godzin po kolana w wodzie, trzymając się za ręce, by nie dać się porwać bystremu prądowi. Oddział ten z trudem zdolano uratować.

POPRAWA.

LWÓW, 21.7. (PAT). Nastąpiła ogólna poprawa na froncie powodziowym w województwie Lwowskiem. Woda na Wisłoku i Sanie opada.

LUBLIN, 21.7. (PAT). Sytuacja w woj. Lubelskiem jest nadal poważna. Kilka wsi zostało zalanych. W Puławach woda wdarła się na przedmieścia. Droga z Puław do Dęblina częściowo jest pod wodą.

EKSPEDYCJA RATUNKOWA.

KRAKÓW, 21.7. (PAT). Ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła z Krakowa w dniu 19 bm., dotarła w dniu 20 bm. o g. 4 rano do gminy Sierosławice, gdzie zebrały się tłumy ludzi, oczekujące na przybycie pomocy i rozdzieliła żywność. W miejscowości tej założono placówkę Czerwonego Krzyża z lekarzem. Następnie pozostawiono żywność dla ludności Sierosławic i do sąsiednich wiosek. We wsi Bórka pow. Brzeżańskiego na wale Wisły również oczekiwała ludność, która dawała sygnały wzywające pomocy.

W pow. Dąbrowskim ekspedycja ratunkowa rozdzieliła między ludność dotkniętą klęską powodzi żywność. O g. 9 ekspedycja dotarła do wsi Karsy, gdzie Wisła przerwała wał ochronny na przestrzeni 300 m. i wyżłobiła nowe koryto zalewając szereg wsi. Po połączeniu się z wodami Dunajca Białego woda Wisły dochodzi aż do Szczucina. Na tym obszarze zalanych zostało 13 wsi. Prawie cała ludność została uratowana. Pozostawiono tam jeden ponton motorowy z żołnierzami i jeden ponton zwykły oraz szereg łodzi, 10 posterunkowych policji z oficerem oraz jeden punkt Czerwonego Krzyża, wreszcie żywność dla wszystkich zalanych wiosek. Ze wsi Karsy ekspedycja udała się do Szczucina. Po drodze wszędzie rozdawała żywność oraz ratowała ludność.

Pogarsza sytuację to, że na terenie powodziowym zostały zalane wszystkie studnie tak, że ludność zmuszona jest pić brudną wodę rzeczną. Zarządzono wysłanie specjalnych kadź dla dowozu wody do picia.

KIELCE, 21.7. (PAT). Ludność, którą ewakuowano na terenie woj. Kieleckiego umieszczono w powiatach Pińczowskim i stopnickim. Otoczona jest ona doskonałą opieką społeczeństwa. Wojewoda krakowski zarządził wysłanie kolumn sanitarnych, które mają się zająć chorymi, nadto oczyszczeniem studzien i wykopaniem nowych. Na terenie woj. Kieleckiego uruchomiono 3 punkty Czerwonego Krzyża. W powiecie Mieleckim rzeka Breń przy ujściu do Wisły połączyła się z wylewem Wisłoka, zatapiając szereg gmin.

ś. † p.

ALBIN OCHOCKI

mistrz rzeźniczy i obywatel m. Będzina i Sosnowca

po krótkich cierpieniach zmarł w Karlsbadzie dnia 15 lipca 1934 r., przeżywszy lat 64. Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy, odbędzie się w kościele parafjalnym w Będzinie w poniedziałek, dnia 23 lipca 1934 r. o godz. 9-tej rano.

O powyższym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążona w głębokim smutku

ŻONA.

WAŻNA POMOC.

Dziś gdy kryzys coraz bardziej nieubłaganie zaciska swe kleszcze, wszelakiego rodzaju polipy, żerujące na społeczeństwie, mają specjalnie obfite żniwo — to też praca w instytucjach, których zadaniem jest opieka nad dziewczyną i młodą kobietą, nabiera specjalnego znaczenia.

Polskie Towarzystwo Opieki nad dziewczętami jest członkiem Association Catholique Internationale des oeuvres de Protection de la jeune Fille, którego siedzibą jest Fryburg.

Pod egidą tego towarzystwa pracują tak zwane „Misje Dworcowe".

Rozmawiam na dworcu Głównym w Warszawie z panią dyżurującą, ale co chwila rozlegas ię pukanie do drzwi i ktoś wchodzi, prosząc o pomoc.

Pierwsza zjawia się okropnie spłakana i nędznie wyglądająca młoda kobieta z dzieckiem na ręku.

Niech się pani nade mną zlituje — mój pociąg odchodzi dopiero jutro rano i nie wiem, gdzie się mam przez noc podziać; jest zimno; boję się że mi się dziecko zaziębi — byłam w domu noclegowym, ale tam z dziećmi nie przyjmują.

Macie tu kartkę do znajomej rodziny. Tam was za parę groszy przenocują.

Zbiedzona kobieta dziękuje serdecznie i otrzymawszy jeszcze dokładnie informacje którędy się idzie, wychodzi.

Tyle że odeszła, gdy znów rozlega się pukanie i wchodzi starsza kobieta, która z płaczem zaczyna coś opowiadać, ale tak że nic zrozumieć nie można. Dopiero po długiej chwili okazuje się, że to mieszkanka Łodzi, która ma wezwanie do Sądu w Prużanach.

Do Warszawy jakoś dojechała, ale co dalej, to ona nie wie, bo nie ma ani grosza przy duszy.

Ta dostaje kartkę do Opieki Społecznej.

Po małej chwileczce drzwi otwierają się z trzaskiem i wpada młoda, może siedemnastoletnia dziewczyna, a za nią wsuwają się nieśmiało dwie wiejskie dziewczyny o zalęknionych twarzach.

Dobry wieczór pani — przyszłam tu zajrzeć i dowiedzieć się co słychać, a po drodze spotkałam dwie swoje znajome ze wsi, które tu za służbą przyjechały — akurat dobrze się złożyło, bo je jakiś „frant" namawiał, że je zaprowadzi do bardzo taniego noclegu, — one już chciały iść, bo im jeszcze i służbę obiecywał.

Jak mu powiedziałam, że takie hotele to policja nakrywa, to tylko splunął i poszedł.

— Dobrze Marysia zrobiła, a wy dziewczęta macie tu kartki Dziś prześpicie się na dworcu, a jutro od rana do Biura Pośrednictwa.

Zuchowata Marysia widać znająca tu wszystkie kąty zabiera koleżanki i wychodzi, aby im locum pokazać.

Ta Marysia to moja uciecha. Przed 3-ma laty przyjechała mając lat 14-cie — nauczyła się kołdrzarstwa i teraz wcale nieźle stoi. Stale nas odwiedza i przychodzi zarówno z troskami jak i radościami.

Zresztą cały nasz wysiłek idzie w kierunku niezrywania kontaktu z dziewczętami, aby stale służyć im poparciem.

Znów ktoś wchodzi — tym razem dziewczyna z radosną twarzą.

Proszę pani, dostałam doskonałe miejsce. Dwoje państwa, jedno dziecko — trzy pokoje do sprzątania — 20 złotych pensji.

Recytuje od progu — przyszłam po swoje rzeczy.

Dopiero w tej chwili się orjentuję, że malutki pokoik jest zastawiony walizkami. Okazuje się, że są to rzeczy różnych dziewcząt, które je tu zostawiają na czas szukania pracy. Dla wielu 50 groszy pobieranych przez przechowalnię jest sumą, której one uiścić nie mogą.

— Właśnie dziś była u mnie komisja, która mi nakazała usunięcie rzeczy — ze względu na to, że w tej ubikacji jest piec — mam więc do wyboru albo znieść piec, albo usunąć rzeczy. Wobec nocnych dyżurów bez pieca byłoby niemożliwe, a co to one biedne z rzeczami zrobią? Tłumaczy mi delegatka z troską w głosie.

Przewijają się przez nasze ręce od 350 — 500 dziewcząt miesięcznie.

Pierwszą pomoc jakiej udzielamy to noclegi. Na dworcu mamy schronisko na siedem łóżek, ale czasem to 15 dziewcząt tam nocuje.

Zasadniczą opłatą tam jest 50 groszy — ale płaci jedna na 130-ci.

Drugie takie schronisko mamy na moście. Ponadto dwa hoteliki dla inteligencji, gdzie opłata jest 1 złoty polski, ale też dużo nie może tego płacić, a my się staramy nikomu nie odmawiać.

Pozatem prowadzimy na Mazowieckiej 11. Biuro Pośrednictwa Pracy.

W czasie szukania pracy robi się dla nich co tylko można. Trzy razy na dzień dostają bezpłatnie gorącą herbatę — wyjednywamy dla nich obiady

Na dworcach są dyżury po 24 godziny na dobę bez przerwy. Wolne mamy tylko wieczór Wigilijny, pierwszy dzień Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, a pozatem są stałe dyżury. Posterunki nasze są czynne na wszystkich dworcach większych miast Polski.

Większość naszych pupilek stanowią dziewczęta nieorjentujące się w wielkomiejskim życiu zupełnie. Te ciągną często blaski: kino, teatr, wystawy, a o cieniach nie wiele co wiedzą. Przeważnie pragną pracować rzetelnie — często przygania je bieda i chęć pomocy rodzinie. Rozumują one w ten sposób „ta Warszawa jest taka duża, tyle tam ludzi bogatych, to się i dla mnie coś znajdzie". — Sprzedaje co ma, aby zdobyć pieniądze na bilet, i bez grosza przy duszy wysiada na stacji.

Dużo mamy cudzoziemek: Rosjanek, Czeszek, Niemek, Japonek, Chinek i tp. to przeważnie element przyjezdny.

Dużo ociemniałych i głuchoniemych — Gdybyśmy miały więcej pieniędzy, praca nasza mogłaby iść o wiele lepiej. Ale jak wszędzie tak i u nas jest bardzo ciężko i ustawicznie walczymy z brakami.

Robi się co można i niech mi pani wierzy, że to owocna i potrzebna praca i że należy się nam od społeczeństwa jaknajdalej idące poparcie.

Marzenna Serjusz-Stokowska

Adamowicze w Katowicach.

Przylot w dniu 2-go sierpnia o godz. 16-ej.

Jak informuje Okręg Śląski LOPP. w dniu 2 sierpnia o godz. 16 przewidziany jest przylot braci Adamowiczów na lotnisko w Katowicach. Równocześnie oprócz zwycięskiego samolotu braci Adamowiczów wyląduje również awionetka RWD. 5, na której **w roku ubiegłym mjr. Skarżyński dokonał niezwykle śmiałego lotu przez Atlantyk.**

Samoloty powyższe wystawione będą na lotnisku katowickiem na widok publiczny i dostępne będą dla najszerszych warstw społeczeństwa. W dniu 2 sierpnia przewidziany jest silny napływ publiczności do Katowic, która weźmie udział w powitaniu i przyjęciu bohaterskich lotników. Z inicjatywy Okręgu wojewódzkiego Śląskiego LOPP. zawiązał się komitet, którego zadaniem będzie zorganizowanie przyjęcia lotników przez społeczeństwo śląskie.

Nadto Komitet mieć będzie za zadanie drogą zbiórek dobrowolnych ofiar od społeczeństwa na zdobycie funduszów, które umożliwiłyby zakupienie wspomnianych powyżej samolotów dla przyszłego Muzeum lotnictwa polskiego.

Bracia Adamowicze pozostaną na Śląsku do dnia 4 sierpnia, poczem odlecą przez Częstochowę do Warszawy.

Społeczeństwo śląskie i Zagłębia Dąbrowskiego weźmie niewątpliwie jaknajliczniejszy udział w powitaniu bohaterskich lotników. Dla wygody publiczności z rynku i sprzed dworca w dniu 2, 3 i 4 sierpnia wprowadzona będzie na lotnisko regularna komunikacja autobusowa.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28, rubel złoty 4.58½, rubel srebrny 1,36, rubel w bilonie rosyjskim 0.63, marki niem. (banknoty) 198.50, funty angielskie (banknoty) 26.66.

Dla papierów procentowych tendencja nieco słabsza, dla akcj — utrzymana.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 68.00; 8 proc. pożyczka z roku 1925 (Dillonowska) [illegible]; 7 proc. pożyczka śląska 66.25; 7 proc. pożyczka m. st. Warszawy 64.00 (notowania w procentach).

Schwytanie zamachowców

W AUSTRJI.

WIEDEŃ, 21.7. (PAT). Komunikat urzędowy donosi, że dziś rano na placu Keflera w Wiedniu, policja zatrzymała dwóch podejrzanych osobników Zatrzymani dali do policjanta 3 strzały raniąc go ciężko, poczem usiłowali zbiec. Przechodniom i policji udało się ująć zbiegów. Okazało się, iż są to socjal - demokraci Józef Gerl i Józef Anzboenz. Zeznali oni, że dokonali zamachu bombowego na tor kolejowy nad Dunajem i chcieli uciec z Austrji. Stwierdzono, że istotnie wskutek eksplozji zniszczony został fundament cementowy stacji sygnałowej kolei nad Dunajem. Policja złożyła odpowiedni raport do sądu doraźnego. Kanclerz Dollfus odwiedził dziś rannego policjanta i przypiął mu złoty medal, nadany za waleczność przez prezydenta republiki.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

(3)

Odpowiedź trafiła do głębi serca Keitha i przywiodła na pamięć podróż do Locarno, wycieczki łódką na Lago Maggiore, kwitnące stoki gór, brzozowe lasy w kantonie Tessyńskim w Szwajcarji. Dawno zapomniane uściski, przebrzmiałe słowa, białe noce polarne gorący Kair — wspomnienia płynęły nieprzerwanym łańcuchem. Wtedy kochał, czy naprawdę raz w życiu? Przypomniał sobie wszystkie kobiety, które były mu bliskie. Od wydarzenia przełomowego, za jakie uważał związek z Nelly, do dziś znał dużo pięknych kobiet. Wszystkie były tak różnego usposobienia i charakteru, wszystkie tak niepodobne do siebie z wyglądu... i jednak w każdej chciał znaleźć Nelly. Gdy brał którąś w ramiona, przestawała istnieć, bo stawał przed nim obraz Nelly i zasłaniał rzeczywistość. Wtedy całował Nelly i tylko ją pieścił. Jedna Nelly miała czarne oczy o fiołkowym połysku i szcze- [illegible] uśmiech, upajający jak szampan. Uosobienie wszystkich cnót i wszystkich grzechów. Jak to ona powiedziała?... Można kochać tylko raz w życiu.

Odpędził niebezpieczne wspomnienia i kuszące myśli. Spoważniał. Powaga była jednak innego nastawienia niż ta, z którą omawiał sprawę Kowalskiego. Czy nie było znamiennem, że baron Adrjan Keith podjął się przeprowadzenia słusznej i czystej sprawy?

Stanął przed Nelly.

— Niech pani nie myśli, że uda się rozwiązać to zadanie od ręki. Muszę naradzić się ze swoją fajką i z butelką whisky. Chciałbym ułożyć taki plan, któryby miał wszelkie szanse powodzenia.

— Mam odejść? Może przeszkadzam panu?

— Nie, Nelly. Nie przeszkadza pani.

Rozważając coś w myśli, spojrzał przenikliwie na nią i powiedział:

— Pani musi pozwolić mi rozporządzać sobą w ciągu kilku najbliższych dni. To jest konieczne.

Wstała, nie rozumiejąc sensu tych słów.

Uśmiechnął się uspokajająco:

— Niema obawy, Nelly. Nie stawiam żadnych warunków.

— Nie boję się. Jeśli jestem panu potrzebna, proszę mną rozporządzać.

— Jeszcze jedno. Nie mam pieniędzy. Musimy mieć pewną kwotę, jeśli tak się wyrażę — jako kapitał dyspozycyjny. Jeśli ma pani pieniądze, to je weznę.

— Pomyślałam o tem.

Otworzyła torebkę i wyjęła sznur pereł i pierścionki: dwa brylanty po cztery karaty każdy, duży szmaragd i trzydzieści dwie perły.

— Wystarczy?, — zapytała.

Keith rzucił pobieżnie wzrokiem na klejnoty i niedbałym ruchem schował je do kieszeni.

— Tak. Pójdę z tem do Walińskiego. To jest najpewniejszy i jednocześnie najsprytniejszy jubiler, jakiego znam w Warszawie. Pani dostanie ode mnie rachunek. Ze swojej strony zajmę się powiększeniem naszego kapitału zakładowego.

Zarumieniła się.

— Nie, Adrjanie. Trochę pamiętam pańskie sposoby i będę o pana niespokojna. Bardzo proszę pan tego nie robi.

— To jest mój zawód — zauważył Keith z lekką ironją.

Odpowiedziała odważnie:

— Już pan go porzucił. Czem był dotąd — nie chcę wiedzieć. Ale z całej duszy pragnę, by pan znalazł inne, szlachetniejsze powołanie.

D. c. n.

Powrót do patrjotyzmu w Rosji.

Powrót do patrjotyzmu

Rosja sowiecka wyznawała dotąd bez żadnych kompromisów ideologję „międzynarodową". „Ojczyzna", „miłość ojczyzny", „patrjotyzm" — były to w państwie Sowietów wyrazy zakazane, pachnące „kontrrewolucją" i ... „Sołowkami".

Ale proces brania w Rosji góry pierwiastka narodowego nad międzynarodowym trwa nieprzerwanie — i żadna doktryna nie może dlań stanowić tamy. Komunistyczni rządcy Rosji mają pod swą władzą nie świat, lecz kraj konkretny, Rosję. Choćby tylko w imię obrony tego terytorjalnego stanu posiadania, jaki sobie doktryna komunistyczna, przez opanowanie Rosji zdobyła, muszą oni dbać o to, by siła polityczna tej Rosji była jaknajwiększa, by jej armja była jaknajsilniejsza, by jej rozwój gospodarczy był najpomyślniejszy. Muszą również bronić tej Rosji przed możliwemi niebezpieczeństwami zzewnątrz. A tych niebezpieczeństw gromadzi się coraz więcej, głównie od wschodniej i południowo - wschodniej ściany. By móc tym niebezpieczeństwom podołać — trzeba wykrzesać z Rosji maximum sił...

I oto przypomniano sobie, że oprócz sił materjalnych istnieją jeszcze i siły moralne. I że najpotężniejszym czynnikiem w walce o niezależność i bezpieczeństwo państwa jest patrjotyzm, jest miłość ojczyzny, jest duch narodowy śród zamieszkującej to państwo ludności, pragnącej niezależność narodową przed zamachami zzewnątrz obronić. Przypomniano sobie w Sowietach — ojczyznę.

Na gwałt też zaczęto w Rosji miłość ojczyzny propagować. Na początek — propaganda ta ma jeszcze sztuczne, nawet chwilami groteskowe cechy rzeczy, robionej na obstalunek.

Propagandę tę uprawia naprzykład znany publicysta sowiecki, Karol Radek (z domu Sobelsohn):

„Ojczyzna nasza — pisze on w „Izwiestjach" — to ojczyzna nietylko tych, którzy pracują i walczą obecnie przeciwko narzuceniu jarzma kapitalizmu — albowiem zbudowana jest ona na prochach i kościach wszystkich, którzy walczyli o oswobodzenie mas pracujących... To nie przypadek historyczny podarował nam naszą ojczyznę, to setki tysięcy bojowników tworzyły ją we krwi i pocie nawet wówczas, gdy do bezprzykładnej walki nie powstała jeszcze ludowa Ruś (Narodnaja Ruś...). Wielka jak pół świata, siwa jak wierzchołki Kazbeku, jest ojczyzna nasza, albowiem korzenie jej wyrastają z całej cierpiącej ludzkości... Jakaż ona młoda, jaka kipiąca życiem, ojczyzna moja..."

I tak dalej, w tym samym duchu.

Dlatego nazywamy to wystąpienie sztucznem, a nawet „groteskowem", ponieważ p. Radek jest „Rosjaninem" bardzo świeżej daty. Sam widać nienaturalność swego wystąpienia odczuwa — i oto tak się tłumaczy:

„Nie urodziłem się ani nad Wołgą, ani w górach Kaukazu, ani na równinach Syberji. Kiedy śni mi się krajobraz, to widzę wzgórza Szczegocic, lub Dobczyna, wioski odległej o 30 klm. od Tarnowa. I kiedy w roku ubiegłym, jadąc z Miechowa, dojeżdżałem wieczorem do Krakowa i patrzyłem na zachód słońca, to zdawało mi się, że niema piękniejszej okolicy na świecie. I matka śpewała mi nie o tem, że „żił-był u babuszki siereńkij kozlik", lecz o tem, że Wisła modra rzeka płynie daleko do morza. I kiedy odżywają mi w pamięci dawne obrazy, to nie są to obrazy z Puszkina, lecz z Mickiewicza. I kiedy miłej kobiecie chcę szepnąć słowa pieszczoty, to cisną mi się na usta słowa polskie".

Ale cała ta poezja rzekomego polskiego sentymentu u byłego mieszkańca Tarnowa, noszącego rodowe nazwisko Sobelsohn, nie przeszkadza mu dziś głosić patrjotyzmu rosyjskiego.

„Nie przeszkadza mi krajobraz polski wielbić ciebie, ojczyzno moja, w języku Mickiewicza i Goethego. Kocham cię tak, jak kocha cię ostatni pastuch narodu czuwajskiego, nauczony przez rząd sowiecki myśleć po ludzku. Ja mogę kochać cię nawet silniej, niż on cię kocha, albowiem ja kocham cię za tych wszystkich, którzy zginęli w wielu krajach i podczas wielu wieków, walcząc o ciebie, nie mając szczęścia nigdy cię ujrzeć. Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie, ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił — tak pisał ulubiony mój poeta Mickiewicz po rozbiorze Polski. A my, sowieccy patrjoci, mówimy Ojczyzno moja, ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię zdobył, kto walczył za ciebie... I będziesz ty ojczyzną całej wolnej ludzkości".

Oczywiście takie i temu podobne, na obstalunek przez czeredy mniej lub więcej czarnowłosych i kędzierzawych publicystów sowieckich z rasy „nowych Waregów", robione apologje miłości ojczyzny, patrjotyzmu w masach ludu rosyjskiego nie wzbudzą. Znaczenie ich jest inne: one dla tego zakazanego dotąd a w duszach i instynktach niewątpliwie mocno tkwiącego patrjotyzmu stanowią akt zezwolenia i uległizowania. Odtąd wolno jest w Rosji publicznie się do tego przyznawać, że się Rosję kocha — i publicznie tę miłość głosić.

W oczach naszych dokonał się nowy etap wielkiego, mającego wybitne dziejowe znaczenie, a posuwającego się wciąż naprzód procesu przekształcenia się sowieckiej Rosji z bazy operacyjnej rewolucji światowej na — Rosję poprostu.

Z naszego polskiego stanowiska, możemy się z tego tylko cieszyć. Pomijając już to, że ze stanowiska oderwanego sympatyczniejszy jest dla nas żywy naród od „państwa zorganizowanego proletarjatu", wolimy, jako sąsiedzi, graniczyć z Rosją, ze wszystkiemi jej narodowemi właściwościami i z interesami, wiążącemi ją dziś głównie z narastającym konfliktem na Dalekim Wschodzie, niż z wylęgarnią międzynarodowej rewolucji.



KONDOLENCJE DWORSKIE.
Zgodnie z etykietą, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego w Hadze składają kondolencje owdowiałej królowej holenderskiej.

Litewskie plotki o Wilnie
i polskich ustępstwach terytorjalnych.

Lewicowy dziennik litewski, „Lietuvos Žinios" (Wiadomości Litewskie), ogłosił w tych dniach wiadomość, dając do zrozumienia czytelnikom, że **pochodzi ona ze źródeł polskich.**

Wiadomość głosi, że niedawno w Druskienikach, w mieszkaniu marsz. Piłsudskiego, **odbyła się narada polityków polskich,** dotycząca możliwości ustępstw terytorjalnych na rzecz Litwy, przyczem cała sprawa miała na oku załagodzenie zatargu o Wilno. Ów dziennik litewski podaje że **wszyscy uczestnicy konferencji w Druskienikach wypowiedzieli przekonanie, iż Litwy nie można pozyskać drogą przymusu.** Gdy zaś Litwa wejdzie jeszcze do bloku bałtyckiego, stale zajmować będzie stanowisko przeciwne Polsce, co będzie poważną przeszkodą, jeśli chodzi o mocarstwowe stanowisko Polski w Europie Wschodniej.

W związku z tem na konferencji postanowiono jakoby **poczynić Litwie bardzo znaczne ustępstwa,** a mianowicie oddać jej zamieszkałe w dużej części przez Litwinów obszary trzech powiatów: Sejneńskiego, Święciańskiego i Brasławskiego, **podczas gdy samo miasto Wilno zostałoby oddane pod polski „protektorat",** przyczem rząd litewski nie byłby pozbawiony prawa głosu w pewnych sprawach, dotyczących Wilna.

Po 20 latach takiego stanu rzeczy **w Wilnie zarządzonoby plebiscyt,** który ostatecznie rozstrzygnąłby o przynależności państwowej miasta i jego okolic.

Wzamian za te **wszystkie ustępstwa Litwa musiałaby nawiązać z Polską normalne przyjazne stosunki** i zapewnić Polsce swobodę komunikacji na linji kolejowej z Wilna do Dźwińska.

Z całej tej wiadomości prawdą jest to jedynie, że istotnie **niedawno odbyła się w Druskienikach narada pewnej grupy posłów z BB.** pod przewodnictwem p. Prystora, jednakowoż bez udziału marsz. Piłsudskiego, który bawił wtedy w Pikiliszkach. Że powzięte podczas tych narad **uchwały były zupełnie inne od podanych przez „Lietuvos Žinios",** świadczy kategorycznie zapewnienie, jakie się ukazało w „Kurjerze Wileńskim", który jest organem tej właśnie grupy posłów, jacy w Druskienikach odbywali naradę.

Z DNIA

ŻYDZI W ZAKOPANEM.

„Hajnt" (nr. 160) podaje spostrzeżenia swego korespondenta z życia żydowskiego w Zakopanem. Żydów nie tak dużo, jakby żydzi chcieli ich widzieć:

„— Szczególny objaw: mało żydów, właśnie bardzo mało. Można przejść ulicę, dwie ulice i nie spotkać twarzy żydowskiej".

Wpłynął na to trochę kryzys, lecz

„— Bezwątpienia ma pod tym względem dużo do powiedzenia ruch, który tak wszystkich wystraszył. Nikt nie chce korzystać nawet z czegoś najlepszego, jeżeli jest to połączone z lękiem".

Trudno sformułować siłę judofobji w Zakopanem. Organizacyj antyżydowskich tutaj niema, młodzieży z „mieczykami" nie widzi się, napadów na żydów niema, a

„— jednak nie ma się 100% spokoju: woli się w nocy siedzieć w mieszkaniu, niż udać się do dalekiej cukierni. Nieraz widzi się koło siebie złośliwy uśmiech poznańskiego mędrca, lub wrogie spojrzenia".

Pomimo, że złośliwy uśmiech i wrogie spojrzenia nie są niebezpieczne,

„— ale to „nie jest przyjemne", zwłaszcza, że dokoła taka wspaniała przyroda, tajemnicze góry".

Uciekinierzy z Niemiec najechali Zakopane:

„— Duża, bardzo duża część przybyłych gości stanowią tutaj żydzi niemieccy. Siedzą całe dni i dowcipkują na temat własnych trosk i dziękują Bogu, że zawczasu drapnęli z Niemiec".

Żydzi niemieccy z lekceważeniem traktują swoich rodaków z Polski:

„— Rodzaj „rasizmu" ogarnia ich. „Ostjude" jest traktowany z wyniosłością i uczuciem pogardy".

SEMICI BIORĄ SIĘ DO SEMITÓW.

„Hajnt" (nr. 155) w depeszy ż.a.t. z Konstantynopola donosi:

„— Kilkaset żydowskich rodzin, które zamieszkiwały na przedmieściach Konstantynopola (Stambuł) przy Dardanellach, jak już doniesiono, zostało zmuszonych do opuszczenia swoich siedzib. Rodziny te nie zdołały zebrać z sobą swoich rzeczy i są zrujnowane".

To usunięcie nastąpiło na podstawie świeżo wydanej ustawy:

„— Ta ustawa dzieli Turcję na trzy strefy. W jednej będą zamieszkiwali przedstawiciele czysto tureckiej rasy. Druga jest przeznaczona dla mieszkańców, o których sądzi się, że oni asymilują się z kulturą turecką. Trzecia natomiast jest pozostawiona dla mieszkańców o kulturze nie czysto tureckiej. Okręg dardanelski należy do pierwszej strefy".

Jedna z następnych depesz tejże agencji, mianowicie z Londynu, donosi, jak poseł turecki w tem mieście, na skutek wszczęcia przez żydów rozmowy spowodu tej ustawy, tłumaczy, że to usuwanie żydów przeprowadziły na swoją rękę miejscowe władze, że one źle zrozumiały tę ustawę, że winni będą ukarani.

Nie trzeba zapominać, że Turcy są również Semitami.

Semici biorą się na dobre do... Semitów.

Przypomnijmy sobie na tem miejscu, że Turcja na kilka lat przed Hitlerem, pragnąc przeciwdziałać ujemnym wpływom żydowskim na społeczeństwo tureckie przez prasę, zakazała udziału żydów w prasie wydawanej po turecku.

Semici biorą się do Semitów radykalnie.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

Upadek życia kulturalnego

Kina sosnowieckie poniosły stosunkowo najmniejsze straty kryzysowe

Jakkolwiek spustoszenia, wyrządzone przez kryzys, objęły wszystkie dziedziny naszego życia, to **jednak szczególnie dotkliwe są one w zakresie stosunków kulturalnych.**

Nie posiadamy tu wprawdzie zbyt wiele materjałów cyfrowych, któreby pozwoliły na całkowite uświadomienie sobie stanu obecnego, nadto zaś naogół kończą się one **na roku 1932,** nie obejmując jeszcze roku ubiegłego. Jednakże nawet i te fragmentaryczne daty statystyczne dają obraz bardzo charakterystyczny.

Zacznijmy od

ruchu księgarskiego.

Po roku 1929, który był pod tym względem najpomyślniejszy, zaczęło się nieustanne pogarszanie, które w roku 1932 doprowadziło do tego, że łączne nakłady podręczników szkolnych wynosiły tylko 49% tego co w roku 1929, nakłady dzieł naukowych 41%, a nakłady z zakresu literatury pięknej zaledwie 36%, co oznacza

blisko trzykrotny spadek w ciągu trzech lat.

Początkowo życie usiłowało dostosować się do kryzysu w ten sposób, że powiększały się nakłady tanich wydawnictw popularnych; jeśli rok 1929 przyjąć za 100, **to w roku 1930 nakłady dzieł popularnych wynosiły 141, potem jednak zaczął się i tutaj spadek,** tak, że rok 1932 wykazywał tylko 80 czyli był o 20 proc. gorszy od roku 1929.

Trzeba zaś pamiętać, że są to cyfry dotyczące tylko nakładu wydrukowanego. Ile z niego rozsprzedano? — pod tym względem nie posiadamy żadnej dokładnej ewidencji. Jest jednak rzeczą powszechnie wiadomą, że **półki księgarskie coraz bardziej wypełniają się książkami, gdyż ludzie kupują coraz mniej.** I nie będziemy dalecy od prawdy, szacując obecny zbyt w księgarniach na 25% tego, co było w roku 1929. Oznacza to

czterokrotne skurczenie się czytelnictwa książek pod wpływem kryzysu.

Bardziej obronną ręką wychodzi z kryzysu prasa, a mianowicie wydawnictwa najtańsze. Natomiast dzienniki i czasopisma droższe doznały również bardzo poważnych strat, których jednak w braku odpowiedniej statystyki nie można bliżej sprecyzować.

Nie posiadamy również cyfr, któreby zilustrowały

kryzys teatralny

— jednakże z obserwacji życia, przynoszącego coraz to nowe bankructwa teatralne widzimy, że sytuacja jest tu bardzo posępna.

Dokładniej natomiast możemy obserwować przebieg kryzysu

w dziedzinie kinematografji.

Rok 1930 był tu jeszcze rokiem pomyślnym, gdyż podobnie, jak w stosunku do książki, zaznaczył się wówczas pęd do wydawnictw popularnych, tak w dziedzinie sztuki scenicznej publiczność, nie mogąca już sobie pozwolić na kupno biletu do teatru, przenosiła się do kina. W latach jednak następnych zaznaczył się i tutaj kryzys, tak że rok 1932 w stosunku do roku 1930 wykazał pogorszenie frekwencji o 30% w Poznaniu i Katowicach, o 24% w Częstochowie, a 23 w Warszawie, o 22 w Łodzi, Lwowie i Krakowie. Podobieństwo tych cyfr jest wręcz zdumiewające. **Mniejsze straty kryzysowe wykazują tylko Sosnowiec** (17%), Bydgoszcz (10%), Lublin (6%) i Wilno (5%).

Warto zaś dodać, że niezależnie od kryzysu,

Polska należy do krajów, w których kinematografja jest stosunkowo mniej rozwinięta.

gdyż w Stanach Zjednoczonych przypada 1 kinoteatr na każdych 5 i pół tysiąca mieszkańców, w Europie zachodniej mniej więcej na 10 tysięcy, w Niemczech Czechosłowacji i Finlandji na 12 tys., we Włoszech i na Węgrzech na 17 tys., w Estonji na 19, na Łotwie na 28, u nas zaś na 43 tysiące. Gorsze od naszych stosunki istnieją tylko na Litwie (1 kino na 53 tys. ludności), w Rumunji (65 tys.) i w Sowietach (75 tys.).

Zasługuje również na uwagę fakt, że **pod wpływem kryzysu więcej cierpi nasza rodzima produkcja filmowa od obcej.** W roku 1929 bowiem filmy produkcji krajowej stanowiły 21% ogólnej liczby wyświetlanych w Polsce filmów, w roku jednak 1931 odsetek ten spadł do 19%, a w roku 1932 do 17%. Kryzys więc filmowy jest u nas dotkliwszy, niż zagranicą.

Stosunkowo najpomyślniej wychodzi **z kryzysu radjo,** które do roku 1932 wykazywało ciągły wzrost liczby abonentów, a po przejściowem załamaniu w roku ubiegłym, wyrównało spoczątkiem b. r. kryzysowe straty, liczyło bowiem 311 tys. abonentów (spoczątkiem roku 1932 było 319 tysięcy).

Od optymizmu do gniewu i rozpaczy

Pamiętniki bezrobotnych.

W Anglji wyszły „pamiętniki bezrobotnych". Po wstępie, zawierającym uwagi ogólne i zestawienia statystyczne. oraz rozprawie, napisanej przez lekarza na temat wpływu bezrobocia na zdrowie następują **wyznania 25 osób płci obojga, różnego wieku i różnych klas społecznych,** dotkniętych od dłuższego czasu tą klęską naszych czasów.

Zarysowuje się tu psychika, wspólna mniejwięcej wszystkim. **Po stracie pracy każdy jest optymistą.** Wierzy, że uda mu się wkrótce coś znaleźć, że lada dzień zajdzie korzystna zmiana. Bierze się więc tymczasowo do różnych drobnych zajęć, które odkładał z powodu braku czasu. Ale humor psuje się wkrótce, nadchodzi pesymizm, potem rozpacz i zobojętnienie na wszystko, poza zaspokojeniem najkonieczniejszych potrzeb. Czasem nadchodzą przemijające nawroty optymizmu, ale to już tylko u niektórych. **Przeważa rodzaj moralnego ogłuszenia.**

Bardziej przedsiębiorczy znajdują przecież **licho płatne i dziwaczne nieraz zajęcia.** Jeden sprzedaje na ulicy najgorszy towar (bo lepszego mu nie dadzą na kredyt), drugi stoi przed restauracją, trzymając w ręku tablicę reklamową z menu, za co otrzymuje królewskie wynagrodzenie — 1½ szylinga i obiad, trzeci (były oficer) został domokrążcą, puka do drzwi ludzkich i namawia do nabywania rakiet tenisowych. **Inny 47-letni robotnik, mający żonę i sześcioro dzieci, szuka wciąż pracy w swoim zawodzie,** ale że starych nie lubią przyjmować, zgolił wąsy. Cóż, kiedy nie umie robić beztroskiej młodocianej miny! Inny asystuje ulicznemu przekupniowi i nabywa za jego pieniądze towar — na wabika..

W rodzinach nieszczęśników wybuchają często kłótnie. Żona zarzuca mężowi, że nie chce znaleźć zajęcia, że jest leniwy. **Dzieci patrzą na ojca jako na darmozjada.** Uważają, że one mają prawo do zasiłku, ale ojciec jest niepotrzebnym ciężarem.

Budzi się też bunt. Młody elektrotechnik postanawia zostać włamywaczem. **„Niema się czem chwalić, ale czuję, że mam prawo odwdzięczyć się społeczeństwu".** Wiejski cieśla mówi: „Jeżeli nie będę mógł zarabiać na chleb, będę go sam brał". Propaganda rewolucyjna trafia do przekonania, szczególnie w wielkich miastach. Londyński robotnik, który stracił miejsce w fabryce mebli, odgraża się, że **„roztrzaska obecny porządek".** Ktoś inny postanowił kraść, ale jeszcze boi się sam i szuka towarzysza. Niekiedy miłosierdzie powstrzymuje biedaka, który już miał wejść na złą drogę. Jakiś jąkała nie może znaleźć pracy, wyrzucają go za drzwi, zanim się wyjęzyczy. **„Dawno byłbym złodziejem"** powiada, **„gdyby nie moja siostra, która daje mi jeść czasami".**

Bezrobotny ze wsi zazdrości bezrobotnym z większych miast. Oni mają latarnie uliczne, afisze, **mogą gromadzić się po rogach ulic i rozmawiać.** Ustawicznie zdarza się coś ciekawego.

Rzadko odzywa się humor. Woźnica, który długo szukał miejsca, mówi, że jest w swoim światku znany, jak Lloyd George w parlamencie...

Pisane są te pamiętniki językiem prostym, często niepoprawnym, ale efektownym w swej bezpretensjonalności. **Tętnią szczerością i budzą grozę przed życiem wysoko uprzemysłowionego zachodu Europy — przecie nasz bezrolny czułby się w siódmem niebie, gdyby zarabiał 1½ szylinga i obiad!** Wszystkie są bezimienne. Autorzy wstydzą się swej nędzy.

Małżeństwo i rodzina

w świetle sztuki sowieckiej.

Więc jak jest naprawdę? — chciałoby się zapytać po przeczytaniu „Miłości komsomołki"*), która to powieść — może raczej reportaż — opisuje stosunki **sowieckie pod kątem małżeństwa i rodziny.** Stosunki te bowiem odbiegają niemało od tych wieści, jakie jeszcze niedawno nadchodziły z za sowieckiego kordonu. Brzmiały one: socjalizacja kobiet (czyli: komunizacja) **rozluźnienie obyczajów, a raczej zupełny brak wszelkiej obyczajności, miłość** sprowadzona do funkcji fizjologicznej i w tym kształcie uświadamianie urzędowo młodzieży już w najmłodszych szkolnych latach, wreszcie erotyczny bezwstyd jako jedna z oznak prawomyślności. A co do rodziny — faktyczne jej zniesienie, dzieci jako własność państwa, przymusowe ochronki i td. itd.

Tymczasem wystawiona w Warszawie sztuka sowiecka Szkwarkina, „Cudze **dziecko"** okazała się podobno „bałuszczyzną", jak pisano w poglądach na nieślubne pochodzenie i **właściwie burżujską surowością w ustosunkowaniu się otoczenia do tej kwestji.** „Miłość komsomołki", jest oczywiście daleką od patrjarchalizmu, a taksamo trudno nie dostrzec, że relacje między chłopakami a dziewczętami z „komsomołu" mało przypominają ceremonjał między dobrze wychowanemi latoroślami rodzin mieszczańskich na Zachodzie. Niemniej **nie ma ona w tle ani bezrodzinności, ani propagandy wyuzdania.** Przeciwnie. Wzorem jest dziewczyna fabryczna, która **wychodzi za mąż** (oczywiście nazywa się to „rejestracją"), **ma dziecko, które wychowuje i którem jest uszczęśliwiona.** A uwodziciel, który rozkochał w sobie dziewczynę i następnie porzucił, zostaje oddany powszechnej pogardzie i omal nie wyrzucony z partji, a w każdym razie ulega pozbawieniu piastowanych funkcyj i godności. Oto, co mówi do niego przewodniczący komisji śledczej, która ma go wypędzić z komsomołu:

— Czy postępując w taki sposób zdawałeś sobie sprawę, że kompromitujesz komsomoł i partję, do których należysz? Jak tyś z nią postąpił? — Wpajałeś w nią bezwstydne poglądy na stosunki między mężczyzną a kobietą, uwiodłeś ją, potem porzuciłeś... Bezwstydne poglądy... Uwiedzenie... Porzucenie... Do tych burżuazyjnych słów dodaje się oczywiście komentarz prawowierny w sensie **„zbrodni wobec organizacji, która tworzy nowe formy życia"** tj. wobec „kolektywu", który powinien był zaopiekować się dziewczyną, nadać jej kierunek itd.

A Borys — typ uczciwego chłopaka — stanowisko swoje tak określa: **„Wszyscy stykamy się w życiu z brudem, ale jedni lubują się w nim i rozsiewają go wszędzie, inni otrząsają go z siebie".**

Robotnica Izmajłowa, żądając usunięcia uwodziciela Sizowa z kolektywu, powiada:

— Jeżeli nie zrobimy tego, robotnice powiedzą nam: dużo gadacie o nowych formach życia, a na czem one polegają, Na tem, że można bezkarnie uwodzić dziewczęta?!

Długo możnaby mnożyć podobne przykłady z tej książki, **które oczywiście na lekturę dla młodzieży się nie nadaje,** literacko przedstawia się jako niemal suchy zbiór faktów, ale w niesowieckim czytelniku umacnia **przeświadczenie,** iż o prawdziwem życiu za czerwonym kordonem wiemy jeszcze niedużo. Z jednej strony propaganda **sowiecka,** huczna i naiwna w swej nieraz zabawnej **bladze,** z drugiej strony propaganda emigrancka nie rozumiejąca, że najczęściej wystarczyłoby przytoczyć gołe fakty, bez koloryzowania, które tylko przytłumia ich groźną wymowę. A w literaturze pełno sprzeczności, z których napewno wynikają dwie rzeczy: **iż po pierwsze w kotle sowieckim jeszcze wszystko kipi i nierychło ułoży się w stałą formę — powtóre zaś to, iż życie bierze zawsze górę nad doktryną.**

Tak i obyczaj wrodzony ludziom przez wiekową tradycję, **nie da się przekreślić za pomocą edyktu, czy partyjnego nakazu.** W „Miłości komsomołki", dawna normalna i niby to „zniesiona" obyczajność **powraca na nowo, a to, że uzasadnia się ją „obowiązkiem organizacyjnym" i „etyką komunistyczną", ma znaczenie czysto formalne.** Chwilami wyczuwa się nawet w tych argumentach jakby konieczność dorobienia ich do dawnego porządku moralnego, którego usunąć się nie udało. Więc gdy musi się go zatrzymać, chociaż jest „burżujskim", to niechże otrzyma sowiecką etykietę.

*) Wiera Kierlińska: „Miłość komsomołki" (Natka Miczuryna), Warszawa 1934.

Kronika kulturalna.

— **DZIENNIK WĘGIERSKI O STULECIU „PANA TADEUSZA".** — „Magyar Hirlap" przynosi długi artykuł p. Desnay'a, poświęcony stuleciu „Pana Tadeusza". Autor przypomina pamięci Węgrów Adama Mickiewicza, którego nazwisko było na ustach wszystkich Węgrów w latach 30 i 40 ubiegłego stulecia. Autor po nakreśleniu życiorysu wielkiego poety, opisaniu jego twórczości i działalności patrjotycznej, zaznacza, iż Mickiewicz był dla Słowian tem, czem Szekspir był dla Anglików, Dante dla Włochów. W historji zaś literatury światowej — pisze Desnay — mało jest takich genjalnych malarzy przyrody, którzy mogliby stanąć w jednym szeregu z wielkim poetą polskim.

— **OBALENIE TEORJI EINSTEINA.** — „Le Matin" przynosi sensacyjną wiadomość o nowych doświadczeniach, dokonanych we Francji i Ameryce, które podobno obalają podstawy teorji względności Einsteina. W trakcie tych doświadczeń zdołano ustalić, że zasady stałości szybkości światła, na której opierał się Einstein, były błędne. Jak wiadomo, Michelson odkrył, że niema różnic między szybkością absolutną, a szybkością względną w stosunku do poruszającej się ziemi i stąd wysnuł zasadę niezmienności szybkości światła. Na podstawie 200.000 doświadczeń, przeprowadzonych w Ameryce przez Millera, w myśl metody Michelsona i na podstawie doświadczeń dyrektora obserwatorjum paryskiego Esclangon można twierdzić, iż Michelson się pomylił i że zasada niezmienności nie istnieje. Na skutek więc tego wszelkie wnioski Einsteina, oparte na doświadczeniu Michelsona, są mylne.

— **KSIĘGA KU CZCI GEN. BEMA.** — W Budapeszcie ukazała się księga pamiątkowa, poświęcona gen. Bemowi, której wydawcą i redaktorem jest gen. Br. Balasz. Album wydany w pięknej szacie, obficie ilustrowany zawiera m. in. plany wojenne, faksimile autografów oraz szereg utworów Petofi'ego, dotyczących osoby gen. Bema. Słowo wstępne napisał regent Węgier, Horthy.

— **NAKRĘCANIE FILMU POLSKIEGO W WIEDNIU.** — W atelier filmowem „Sascha" w Wiedniu nakręcany jest obecnie film polski i pod kierownictwem prof. Maurycego Króla i inż. Gulanickiego. Akcja tego filmu, mającego tytuł: „Dziewczyna z poste restante", rozgrywa się w Warszawie, w Wiedniu, na Węgrzech, we Włoszech, w Jugosławji i w Albanji. Grupa polska zaprosiła przedstawicieli prasy wiedeńskiej na konferencję prasową, po której odbyły się zdjęcia na Rosenhiegel pod Wiedniem.

NASZE SPRAWY

CZEGO CHCEMY

od przyszłych ojców miasta.

Może za miesiąc, może później zbierze się sosnowiecka Rada miejska poraz pierwszy. Uważaliśmy więc za bardzo na czasie przeprowadzenie szeregu rozmów z mieszkańcami różnych dzielnic miasta na temat ich potrzeb.

Zaczęliśmy oczywiście od śródmieścia:

— Co nowowybrane władze miejskie powinnyby były zrobić w centrum miasta.

— Przedewszystkiem porządnie zabrukować wszystkie ulice, a obok tego zwrócić uwagę na wygląd domów, których reprezentacyjność wiele pozostawia do życzenia. Trzeba usunąć z nich pstrokaciznę szyldów i skasować włazy do suteryn. I jeszcze jedno: — Czy pan nie zauważył, że na naszych ulicach jest za dużo słupów z lampami. Mojem zdaniem latarnie powinny wisieć nad środkiem ulicy na odpowiednich urządzeniach, przeprowadzonych w poprzek ulicy od domu do domu. Tak np. Modrzejowska jest ulicą ciasną i taką instalację nietrudno byłoby tu przeprowadzić. Ponadto dobrze byłoby pomyśleć, aby, nim nasze ulice będą miały gładką nawierzchnię, tam, gdzie są kocie łby na skrzyżowaniach ulic ułożyć dla pieszych gładkie płyty. I wreszcie nagwałt jest potrzebny ustęp publiczny naprzeciw dworca.

Mieszkaniec Starego Sosnowca uderza w bolesny punkt tej dzielnicy mianowicie w tunel na tak zwanym przejeździe katowickim.

— Trzeba tu w tym tunelu postawić na godzinę nowych ojców miasta, niechby posłuchali straszliwego turkotu, który tu doprowadza przechodniów do rozpaczy. Kiedy pod tunelem przejeżdża wóz, przechodnie przerywają rozmowę, bo słów nie słychać. Niech nowa Rada miejska pomyśli o tem, aby nie było turkotu w tunelu i żeby po deszczu nie tworzyło się tam bajoro, tamujące ruch uliczny.

A co jeszcze potrzebne jest Staremu Sosnowcowi?

— Potrzebny jest nowy budynek szkolny. Magistrat budował szkoły na Pogoni, w Sielcu, śródmieściu, nawet na Środuli, a o nas zapomniał. Zapomina też o nas, jeżeli chodzi o brukowanie ulic. Tak np. ul. Piłsudskiego jest jedną z najważniejszych w mieście, a ciągle jeszcze zabrukowana jest kociemi łbami. Najważniejszem jednak zadaniem nowych władz miejskich powinno być zbudowanie bulwaru nad Brynicą, aby mieszkańcy mogli użyć spaceru i odpoczynku po pracy. Z dziedziny komunikacji pragnęlibyśmy otrzymać bezpośrednie połączenie tramwajowe z Pogonią i Będzinem bez przesiadania przy ul. 3 Maja.

— Czy to już wszystko?

— Nie, jeszcze nie wszystko. Parę lat temu panowie z „Kurjera" napisali umyślnie o utonięciu jakiejś Heleny Basiak w bajorze na ulicy Dziewiczej, aby zwrócić na nią uwagę Magistratu. Skutek był rzeczywiście znakomity, bo dziś ulica Dziewicza ma wygląd przyzwoity, ale równoległa z nią i równie gęsto, jeżeli nie gęściej zamieszkana ulica Wysoka, gdzie i gimnazjum jest przecież — to cuchnąca, błotnista nora. Tam nie jedną ale ze dwie wyimaginowane Heleny Basiak można zatopić. Nic dobrego nie da się też powiedzieć o sąsiedniej ulicy Chmielnej i o innych ulicach i uliczkach Starego Sosnowca, ale niech przynajmniej niektóre z nich co gęściej zaludnione będą doprowadzone do porządku.

Obywatel pogoński mówi również o niewysychających bajorach na ulicach: Lisiej i Dobrej.

— Pogoni potrzebny jest duży skwer z brodzianką dla dzieci. To jest jeden postulat. Po drugie należy zbudować na Pogoni łaźnię miejską, bo do istniejącej łaźni jest stanowczo od nas zadaleko. Przydałyby się nam też jeszcze ze dwa budynki szkolne i komunikacja z Sielcem.

Mieszkaniec Sielca także porusza sprawę komunikacji.

Nagwałt trzeba załatwić zatarg z Renardem o przejazd kolejowy. To dziwne, że budowano linję tramwajową, a nie załatwiono tej sprawy i wskutek tego linja tramwajowa nie jest w całości wykorzystana. Mieszkańcy Konstantynowa z melancholją patrzą na niewyzyskany tor kolejowy. Linja tramwajowa powinna być przeprowadzona aż do samej stacji Będzin (Nowy Będzin), bo obsługuje ona mieszkańców Katarzyny, Konstantynowa i Środuli. Dla zakładów przemysłowych tych dzielnic Będzin jest stacją naładunkową i wyładunkową.

— A ulice w Sielcu?

— Wszystkie prawie są do niczego, ale mówmy o najgorszych. Przejedźmy się choćby taką naprzykład ulicą Kuźnicą.

Jedziemy.

Jeden jej wylot wychodzi na ul. 1-go Maja, drugi na Sielecką. Ulica więc jest długa, znaleźliśmy też na niej całą, wszechstronną szpetotę ulic niezabrukowanych.

Na początku pół biedy. Jest jeszcze jaki taki bruk, ale później, gdy się wyjedzie na duży teren niezabudowany, błoto sięga po osie kół dorożki, a potem wjeżdżamy w głęboki wąski wąwóz, który tylko koleiną w glinie przypomina, że jest to dalszy ciąg Kuźnicy.

— Niech pan rozejrzy się po tym pustym terenie. Jest to jeden wielki śmietnik. Tu zwożone są śmieci i nieczystości z całego Sielca, a przecież tuż obok jest szpital, a z drugiej strony dwie szkoły: rzemieślnicza i państwowa szkoła zawodowa. Niedaleko też stąd jest Sąd Okręgowy. Cóż to za wspaniały teren na zbudowanie parku.

Skolei znów wjeżdżamy w zabudowaną część ulicy. Błoto i woń straszliwe, a z chodnika ani śladu. W błocie i smrodzie bawią się na słońcu dzieci Sielca.

— Drugą ulicą, godną zwiedzenia jest ul. Dańdowska — powiada mój cicerone.

Jedziemy na Dańdowską. Ulica ta wiedzie na cmentarz starosielecki. Tak jakoś to dziwnie wypadło, że do domku czyściciela miejskiego ulica jest jako tako zabrukowana, a dalej do cmentarza jest to już nieuregulowana, błotnista droga polna, po której brną kondukty żałobne.

Słusznie zauważył mój towarzysz:

— Zrobiono, jak dotychczas, wygodę dla psów, wożonych przez czyściciela. Niechże Magistrat pomyśli i o ludziach żywych i umarłych.

Przyszły Magistrat ma wiele do zrobienia. Czy tylko będzie miał za co?

Ćw.

Przedłużenie wakacyj.

Spowodu katastrofy powodzi, która w wysokim stopniu dotknęła także młodzież, przebywającą w obozach, istnieje projekt przedłużenia feryj letnich dla młodzieży szkół powszechnych i średnich o tydzień do 10 dni.

Budowa ulic
W GRODŹCU.

Urząd gminy Grodziec w obecnym sezonie letnim roboty drogowe rozpoczął budową ul. Kołłątaja. Ul. Kołłątaja była to droga polna, gliniasta, pełna bajor i niezdrowa dla coraz liczniej zamieszkującej w nowobudowanych domach ludności. Zarząd gminy ze zrozumieniem rzeczy widział konieczność usunięcia tych anomalij i spoczątkiem lata przystąpił do budowy ul. Kołłątaja. Budowa ulicy długości 340 m. została już całkowicie wykończona i oddana do użytku publicznego, stwarzając dogodne warunki połączenia ulic Bronisława Pierackiego z ul. Żeromskiego.

Ponadto z inicjatywy zarządu gminnego przystąpiono do renowacji ulic Słowackiego i Żeromskiego w Grodźcu, łącznie długości 900 m. Dzięki staraniom miejscowego zarządu gminy, Grodziec dużo zyskuje na swym zewnętrznym wyglądzie, który zresztą w głównym punkcie pozostawia wiele do życzenia, lecz to już sprawa Sejmiku będzińskiego.

Nieduży odcinek głównej sejmikowej ulicy Kościuszki w Grodźcu jest wybrukowany t. zw. arbuzami. Ulica ta z uwagi na swoją budowę od wielu lat jest ciągłem utrapieniem mieszkańców Grodźca, to też w sprawie budowy wspomnianej ulicy wpłynęło z Grodźca wiele starań do Sejmiku będzińskiego, które dotychczas zostały uwieńczone jedynie tym skutkiem, że poza wstępnemi pracami sił fachowych w zakresie teodolitu poczynionemi spoczątkiem lata, wszelki słuch o budowie ulicy Kościuszki w Grodźcu zaginął.

Sejmik powtórnie przestał się troszczyć o ulicę Kościuszki w Grodźcu, a miejscowe społeczeństwo czeka na tę budowę.

× **BACZNOŚĆ POWSTAŃCY ŚLĄSCY BĘDZINA I OKOLIC!** Wszyscy, którzy brali udział w powstaniach śląskich zechcą się zarejestrować w lokalu Zw. pod. rez. w Będzinie, Hale Targowe I p. w środy i soboty w godz. od 18—21, celem utworzenia grupy powstańców śląskich w Będzinie.

× **LIŚCIE JUŻ ŻÓŁKNĄ.** Donoszą nam o niezwykle ciekawem zjawisku. Otóż mamy dopiero połowę lipca, tymczasem mimo dużych opadów deszczowych żółkną już liście na drzewach. Ludność różnie komentuje to zjawisko, a podług przepowiedni ludowych ma to być zapowiedzią wczesnej i ostrej zimy. Jak tam ostatecznie będzie, niedaleka przyszłość pokaże, w każdym razie więdnięcie ulistowienia drzew w lipcu jest zjawiskiem rzadko spotykanem, nic też dziwnego, że wywołuje ono wśród ludności wiejskiej pewne obawy.

× **POŻAR.** W zagrodzie Macieja Dalewskiego w Okradzionowie wybuchł onegdaj pożar. Ogień strawił dom mieszkalny. Straty wynoszą 1500 zł. W likwidowaniu pożaru brały udział 3 straże. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ogień nie przeniósł się na inne zabudowania.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

22 Niedziela	Dziś Marji Magdaleny Jutro Apolinarego Wschód słońca 3 m. 57 Zachód „ 19 m. 43

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PAŁACE: „W cieniu krzyża".
ZAGŁĘBIE: „Hrabia Monte - Christo".
EDEN: „Tajny detektyw".

× **PIELGRZYMKA DO KALWARJI.** W dniach od 12—15 sierpnia wyruszy z parafji Stary Sielec w Sosnowcu pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej. Wyjazd koleją. Bliższych informacyj udziela urząd parafjalny. Zapisywać się można ze wszystkich parafij.

× **NOWE OPŁATY ZA WIZY DO POLSKI.** Ministerstwo spraw zagranicznych wydało nowe rozporządzenie, normujące opłaty konsularne. M. in. ustalono taryfę opłat za wizowanie zagranicznego paszportu. Wiza pobytowa z ważnością na przekroczenie granicy tam i spowrotem kosztuje 25 zł., zaś wiza na wielokrotne przekraczanie granicy — 40 zł. Wiza tranzytowa, uprawniająca do jednorazowego przejazdu przez Polskę kosztuje 2 zł. 50 gr., zaś do jednorazowego przejazdu tam i spowrotem 5 zł., do wielokrotnego przejazdu — 12 zł. Wycieczki, złożone z 10 osób, mogą otrzymać wizę zbiorową pobytową po 5 zł. od osoby oraz wizę tranzytową p 1 zł. dla przejazdu tam oraz po 1.50 zł. za przejazdy tam i spowrotem.

Walter w Sosnowcu.

Już jutro w niedzielę dnia 22 bm. wystąpi w teatrze miejskim w Sosnowcu niezrównany mistrz humoru, genjalny komik polski p. Władysław Walter w otoczeniu znakomitego zespołu, w skład którego wchodzą: świetny komik Teatru Narodowego w Warszawie p. Józef Orwid, primadonna operetki polskiej p. Mela Grabowska, oraz znana z filmu p.t. „Pieśniarz Warszawy" urocza partnerka Eugenjusza Bodo, królowa blondynek z konkursu „Kina" p. Basa Gilewska. Bilety na dzisiejszy występ p. Władysława Waltera do nabycia w kasie teatru od godz. 11 do 1 i od godz. 5-ej. — Początek przedstawienia o godz. 20.30.

× **POCZTA SPRZEDAWAĆ BĘDZIE PAPIER LISTOWY DO LISTÓW LOTNICZYCH.** Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza inowację w postaci specjalnego papieru listowego dla korespondencji lotniczej. Urzędy pocztowe sprzedawać będą koperty z nadrukiem „lotnicza — par avion" o określonych wymiarach i wadze nie przekraczającej razem z arkuszem do pisania 3.8 gr. Za kopertę wraz z papierem listowym pobierana będzie opłata w wysokości 5 gr.

× **ZEBRANIE PODOFICERÓW REZ. KOŁA ŚRODULA.** Dnia 22 bm. tj. dzisiaj o godz. 10 rano w lokalu szkoły powszechnej nr. 22 (dom p. Zamoroskiego) odbędzie się zebranie ogólne członków Związku podoficerów rez. koła Sosnowiec-Środula. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa. Podoficerowie rezerwy niezrzeszeni w Zw. podof. rez. mile widziani.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował następujące przypadki chorób zakaźnych i innych: dur brzuszny — 4, płonica — 2, błonica — 1, odra — 16, gruźlica — 11 (6 zgonów).

Nie żałujmy ofiar na powodzian.

Apel do społeczeństwa.

Wielka katastrofa żywiołowa nawiedziła część Polski. Gdy opadną wody, które z gór potoczyły się na żyzne łany Małopolski, pozrywały mosty, zamuliły drogi, wyniszczyły tegoroczne zbiory, znane będą dopiero rozmiary klęski i będzie można cyfrowo ująć, jakie szkody ludności przysporzyła ta równie niespodziewana jak i gwałtowna powódź.

Lecz jednak już teraz, z relacyj nadchodzących z terenów katastrofy, wysnuć możemy wniosek, że klęska powodzi jest wielka, dotknie bardzo liczną warstwę ludności. Tragedję potęguje fakt, że powódź przypadła w okresie żniw, w momencie, kiedy rolnik zbiera owoce swej pracy, kiedy może wreszcie pojechać do najbliższego miasteczka, by zaopatrzyć siebie i rodzinę w produkty przemysłowe. I cóż teraz widzi? Zamulone pola, zniszczone plony rolne — a w pobliskiem miasteczku szereg zwalonych domów, towary w sklepach i sklepikach zniszczone brudną falą wód, które przepłynęły...

I dlatego w całej Polsce, od zachodnich po wschodnie kresy, pójść musi w społeczeństwie apel pomocy dla powodzian! Wszyscy, od najzamożniejszych po tych, którzy tylko tyle zarabiają, by utrzymać siebie i rodziny — muszą wziąć udział w tem dziele pomocy.

Pamiętamy jak powszechne współczucie — i powszechna też pomoc — towarzyszyła powodzianom w Małopolsce Wschodniej w r. 1927 i na Wileńszczyźnie. Zbiorowa akcja społeczna umożliwiła wtedy otarcie niejednej łzy, nakarmienie niejednego dziecka — i co najważniejsze: tak wydatna pomoc aby ludzie nawiedzeni powodzią mogli z powrotem oporządzić swe pola, swe domostwa, przetrzymać do następnych plonów.

Ta akcja musi być obecnie powtórzona i to na jaknajszerszą skalę. Widzimy też już jej początki. Inicjatywę ujął w swe ręce rząd. Premjer, minister spraw wewnętrznych, minister komunikacji wyjechali na pierwszą wieść o powodzi na teren katastrofy, by wydać zarządzenia ochronne i rozwinąć natychmiastową akcję ratunkową, równocześnie za inicjatywą rządu powstaje komitet pomocy, który niechybnie dotrze do wszystkich warstw społeczeństwa i pobudzi je do jaknajwydatniejszego uczestnictwa w dziele uratowania setek tysięcy ludzi przed widmem głodu i bezdomności.

Ale — jak w każdem zjwisku społecznem — tak również i z ostatniej katastrofy trzeba wysnuć realne wioski, sięgające poza sferę doraźnej filantropji.

Wiemy, że w walce z żywiołami człowiek XX-go stulecia nie jest już tak bezradny, jakim był ongi... Wiemy, że żywiołowi ognia — owej pladze złowrogiej minionych stuleci — położono skuteczną tamę przez dobrą organizację antypożarową. I wiemy też, że można skutecznie zwalczać żywioł wody, a co najmniej umniejszać znacznie jego szkody. Regulacja rzek, a zwłaszcza potoków górskich to jeden ze sposobów, które dają pewne rękojmie walki zwycięskiej z żywiołem. Bezsprzecznie wiele na tem polu w ostatnich latach zrobiono.

Wiemy o intensywnej pracy naszych władz na Podkarpaciu. Ale nie starczyło czasu poprostu na całokształt robót. Odziedziczyliśmy po zaborcach fatalną spuściznę, jeśli chodzi o ujęcie w karby biegu naszych rzek, a przedewszystkiem strumieni górskich.

Trzeba z tej strasznej klęski, która dotknęła tak wielką warstwę ludności, wysnuć konsekwencje i uświadomić sobie dobrze, co w najbliższej przyszłości zrobić trzeba koniecznie i nieodwołalnie.

A więc:

Natychmiast zorganizować jaknajwszechstronniejszą akcję doraźnej pomocy dla powodzian — a bezpośrednio potem rozwinąć na miejscu w lokalnych ośrodkach, wielki aparat pracy nad regulacją naszych rzek górskich, by na przyszłość takie katastrofy, jak obecna, były niemożliwe.

OFIARNOŚĆ ZAGŁĘBIA.

Żywiołowa klęska powodzi w Małopolsce, z uwagi na olbrzymie rozmiary i straszne spustoszenia, wywołała w całym kraju zrozumiałe wrażenie i poruszenie. Wiadomość o organizowaniu pomocy dla powodzian znalazła na terenie Zagłębia niezwykle żywy oddźwięk, gdyż jeszcze przed powołaniem komitetów pomocy powodzianom zaczęto samorzutnie składać ofiary na rzecz powodzian.

Różne instytucje i organizacje zebrały już dość poważne kwoty. Ostatnio mp. II okręg szkoły dzielnicy krakowskiej (Zagłębie Dąbrowskie), oraz wchodzące w jego skład gniazda: Dąbrowa, Myszków, Niemce, Niwka, Piaski, Sosnowiec I, Sosnowiec III, Wojkowice, Zagórze i Grodziec, przekazały za pośrednictwem Polskiego Radja w Katowicach wojewódzkiemu komitetowi ratunkowemu w Krakowie 400 zł. na rzecz powodzian.

Nie ulega wątpliwości, że za tym przykładem pójdą również okręgi sokole innych dzielnic.

Jeżeli chodzi o zakłady przemysłowe i handlowe, oraz różnego rodzaju instytucje i biura, to projekt opodatkowania się, w wysokości 2 proc. miesięcznego zarobku został wszędzie życzliwie przyjęty i w większości przedsiębiorstw i instytucyj projekt ten już zaaprobowano i stosowne kwoty zadeklarowano. Podkreślić tu należy obywatelskie stanowisko dyrekcyj zakładów przemysłowych, które zgodziły się zadeklarowane przez pracowników kwoty rozłożyć na raty, aby wydatek ten nikogo zbytnio nie obciążał.

Słowem, akcja pomocy rozwija się na naszym terenie bardzo dobrze i znane z ofiarności Zagłębie i tym razem nie zawiedzie pokładanych w niem nadziei i da nowy dowód swego wyrobienia społecznego i obywatelskiego.

Zbiórka w Grodźcu.

W dniu 20 bm. odbyło się w urzędzie gminnym w Grodźcu pod przewodnictwem wójta gminy p. Br. Imiołczyka organizacyjne zebranie przedstawicieli organizacyj i instytucyj społecznych, na którem powołano Komitet pomocy powodzianom w Małopolsce w osobach pp. ks. St. Bilskiego, wójta gminy Br. Imiołczyka, M. Ciechanowskiej, dyr. Skarbińskiego, dyr. Raźniewskiego, dyr. Zarębskiego, inż. Pietruszkiewicza, Al. Czarneckiego, I. Bressla, J. Jędrusika, J. Kowalczyka, Piotra Lipczyka, Fr. Fickowskiego, Porębskiego, Krystyny Flakowej, St. Spotowskiego, St. Morała, St. Porębskiego i Piotra Gancarza.

Do opracowania szczegółowego programu zbiórki na rzecz powodzian w południowej połaci Polski upoważniono wójta p. Br. Imiołczyka.

P. Imiołczyk na następnem zebraniu, które odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 20 w lokalu miejscowego urzędu gminy przedstawi Komitetowi szczegółowo opracowany program zbiórki na rzecz powodzian.

Towarzystwo Bezimienne Kopalń Węgla „Czeladź" do rąk Pana Starosty Będzińskiego złożyło w dniu 21 bm. kwotę zł. 1000 (tysiąc) tytułem ofiary na Ogólnopolski Komitet Pomocy Powodzianom.

Dyrekcja kina Eden w Sosnowcu przeznaczyła na powodzian 10% od obrotu w poniedziałek, wtorek i środę tj. od 25 do 25 lipca rb. włącznie.

Zrzeszenie kupców polskich w Będzinie powzięło zbiórkę na powodzian. W pierwszym dniu ofiarowali: M. Kępiński gotówką 21 zł., w naturze 34 zł., księgarnia „Zagłębie" T. Bartnik 10 zł., firma Jan Misiórski gotówką 20 zł., w naturze 44 zł., pracownicy firmy Jan Misiórski 15 zł., p. Z. Skalski 10 zł., Bank Handlowy 50 zł., R. Monsiorski 20 zł. i B. Monsiorski 10 zł.

Biedne dzieci Czeladzi

znalazły dobrą opiekę.

W dniu 1 lipca rb. Komitet niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi uruchomił półkolonje dla 450 dzieci bezrobotnych i biednych. Półkolonje będą trwały przez sześć tygodni, to jest do 15 sierpnia rb. Codziennie o godz. 8 dzieci zbierają się w szkole powszechnej nr. 3 na Skałce, skąd po odśpiewaniu modlitwy i spożyciu śniadania udają się pod kierownictwem przełożonych na wycieczki i zabawy do zagajników lub parków w Saturnie. Następnie o godz. 12 wracają do szkoły na obiad, który w czasie pogody spożywają przed szkołą przy stołach ustawionych na boisku szkolnem, po obiedzie modlitwa i śpiewy, poczem o godz. 14 dzieci syte i rozbawione rozchodzą się do swoich domów.

Dzieci otrzymują na śniadanie 100 gr. chleba z masłem i 1/4 litra kawy lub kakao z mlekiem, a na obiad trzy ćwierci litra zupy z mięsem i 150 gr. chleba.

Półkolonje prowadzi, według wszelkich zasad higjeny i pedagogiki, specjalnie w tym celu zaangażowany przez Komitet personel, składający się z pięciu wykwalifikowanych osób. Ogólny nadzór i opieka spoczywa w rękach Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi.

Na prowadzenie półkolonij Komitet uzyskał: od zarządu m. Czeladzi tytułem składek za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec rb. zł. 750, od zarządu m. Czeladzi tytułem jednorazowego zasiłku na półkolonje zł. 250, od Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu zł. 360, od Narodowej Organizacji Kobiet w Saturnie zł. 100; od Związku pracowników miejskich oddział w Czeladzi zł. 100, od Koła młodych górników kopalni Saturn zł. 101, od Polskiego Czerwonego Krzyża oddz. w Czeladzi zł. 50, od wojewódzkiego Komitetu opieki społecznej za pośrednictwem p. starosty zł. 400. Razem w gotówce zł. 2.111.

Prócz tego w naturze: od powiatowego Komitetu Funduszu Pracy w Będzinie: mąki żytniej 3600 kg., cukru 75 kg., mieszanki kawy cukrowej 180 kg. Od Towarzystwa „Saturn" Komitet otrzymuje stale przez cały rok na dożywianie dzieci szkolnych 30 litrów mleka dziennie.

Komitet niesienia pomocy bezrobotnym i biednym w Czeladzi składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim wymienionym instytucjom i organizacjom, które przyczyniły się swojemi datkami do zorganizowania i prowadzenia półkolonji, szczególnie Dyrekcji Towarzystwa „Saturn", które oprócz wydawania codziennie 30 litrów mleka, pozwoliło na gry i zabawy dzieciom półkolonji w swoich parkach i zagajnikach.

Jednocześnie godzi się zanotować, że na terenie Czeladzi, o prócz opisanej wyżej półkolonji, prowadzi także półkolonje dla 300 dzieci Związek pracy obywatelskiej kobiet, w ten sposób ogółem akcja półkolonij w Czeladzi obejmuje przeszło 750 dzieci przeważnie najbiedniejszych, bo dzieci bezrobotnych.

Nie zabierać do pociągów

WAŁĘSAJĄCYCH SIĘ DZIECI

Władze kolejowe komunikują: Przy bezpłatnym przewozie dzieci w związku z imprezą „Polskie Koleje Państwowe dla dzieci", dają się zauważyć bardzo ujemne zjawiska, mianowicie:

Przy kasach kolejowych oczekują bezdomne lub wałęsające się dzieci, nagabując nieznanych podróżnych, aby je wzięli ze sobą, chociaż w jedną stronę koleją, lub niektórzy podróżni, powodując się życzliwością dla młodzieży, w tym wypadku źle pojętą, zabierają ze sobą tego rodzaju nieznane sobie dzieci, następnie jednak porzucają je na stacji przeznaczenia lub po drodze, nie troszcząc się o powrót ich. Powoduje to, iż na innych znowu stacjach pojawiają się dzieci zabłąkane, chcące powrócić do stacji zamieszkania i poszukujące w tym celu przygodnych opiekunów. W celu uniknięcia ujemnych następstw, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w interesie porządku publicznego przestrzega podróżnych, aby nie brali nieznanych sobie i przygodnie narzucających się dzieci w drogę, a jeżeli już to uczynią, aby nie porzucali ich w drodze, albo na stacji przeznaczenia bez dalszej troski o ich los i o powrót tych dzieci.

SPORT.

CZARNI (Sosnowiec) — A. K. S. NIWKA 1:5 (0:2).

Mecz odbył się wczoraj na boisku 09 w Mysłowicach.

K. S. ORZEŁ — K. S. BRYGADA.

W dniu 22 b.m. o godz. 16 na boisku miejskim w Dąbrowie zostaną rozegrane mecze o mistrzostwo kl. C między klubami: K. S. Orzeł (Dąbrowa) — K. S. Brygada (Strzemieszyce).

S. M. P. PORĄBKA — K. S. BRYGADA.

W dniu 22 b.m. o godz. 16 na boisku „Brygady" w Strzemieszycach zostanie rozegrany mecz koleżeński między klubami: Porąbka S. M. P. a K. S. Brygada — Strzemieszyce.

OLECKI MISTRZEM SZOSOWYM POLSKI

Zarząd Polskiego Związku Tow. Kolarskiego rozpatrywał na piątkowem posiedzeniu sprawę kolarskich szosowych mistrzostw Polski, rozegranych w niedzielę na Śląsku. Zarząd postanowił cofnąć dyskwalifikację zwycięzcy Oleckiego, wychodząc z założenia, że obcęgi podane podczas wyścigu Oleckiemu były z jednej strony użyte przez Oleckiego bez pomocy innej osoby, a z drugiej strony nie można tego uważać za pomoc specjalnie przeznaczoną dla zawodnika, a zatem wypadek ten nie był sprzeczny z regulaminem. Tytuł mistrza Polski przyznano Oleckiemu, a na zasadzie fotografji ustalono następującą kolejność pierwszych pięciu zawodników: 1) Olecki, 2) Kiełbasa, 3) Popończyk, 4) Urbaniak, 5) Michalak — wszyscy z Warszawy. Następnie 25-ciu zawodników przybyłych w zwartej grupie klasyfikowano razem na szóstem miejscu.

POLSKA — BELGJA 1:0.

W pierwszym dniu meczu tenisowego o puhar Dawisa, rozgrywanego między Polską a Belgją, Hebda pokonał Nyerta 6:6, 6:1 6:3, 8:6. Spotkanie między Tłoczyńskim i reprezentantem Belgji Lacroix zostało przerwane w trzecim secie przy stanie 6:3, 6:4, 6:1 dla Tłoczyńskiego. Mecz zostanie dokończony. Po pierwszym dniu prowadzimy 1:0.

NAJLEPSZY STRZELEC ZAGŁĘBIA.

W ramach V ogólnokrajowych zawodów sportowych P. P. w dniu 29 b.m. w Kielcach odbędą się zawody strzeleckie, do których z Zagłębia, jako najlepszy strzelec wysłany zostanie post. Stanisław Dziurski, członek Policyjnego K. S.

OFIARY.

Zofja Wadecka z Dąbrowy Górniczej składa zł. 5 (pięć) na dotkniętych klęską powodzi.

Narodowa Organizacja Kobiet na Saturnie wpłaca na powodzian zł. 25 (dwadzieścia pięć

Bogaty połów policji

Niezwykłe zajście w komisarjacie.

W ostatnich dniach policja zagłębiowska aresztowała kilku znanych złodziei, którzy dokonali zuchwałych kradzieży.

W ub. czwartek jeden z policjantów komisarjatu w Będzinie, przechodząc ulicą zauważył podejrzanego osobnika, niejakiego Tadeusza Bujaka, bez stałego miejsca zamieszkania, paradującego w przyzwoitym garniturze.

Osobnika tego zatrzymano i doprowadzono do komisarjatu. Tu okazało się, że Bujak spacerował w garniturze szygara Józefa Bijaka, zamieszkałego w Łagiszy. Kradzieży tej dokonano 3 maja rb. Wezwany do komisarjatu p. Bijak rozpoznał swój garnitur i zakomunikował o tem policji.

Wówczas złodziej rzucił się na niego, usiłując go pobić. Rzucił się również na interwenjujących policjantów, a następnie począł drzeć na sobie ubranie. Rozwydrzonego opryszka z trudem obezwładniono i nałożono mu na ręce kajdany.

Awanturniczego złodzieja osadzono w więzieniu.

Również w Będzinie aresztowany został niejaki Stanisław Laska (Paryska 14), który okradł mieszkanie urzędniczki starostwa p. Rydzówny. Aresztowany został również paser Moszek Rotmysz (Modrzejowska 17), który odkupił od złodzieja skradzione rzeczy. Część rzeczy, a między innemi pocięte już futro odebrano. Złodzieja i pasera osadzono w więzieniu.

Również i w Sosnowcu aresztowano kilku złodziei i zpolecenia władz sądowych osadzono ich w więzieniu.

Ujęci zostali mianowicie sprawcy okradzenia sklepu J. Jennacha (Nowa 22) w osobach braci Władysława i Jana Jasikowskich (Długa 2). Aresztowano również sprawców okradzenia sklepu spółdzielni spożywców przy ul. Piłsudskiego 56. Są to znani złodzieje, mieszkańcy Sosnowca: Kazimierz Bronecki (Kaliska 31), Mieczysław Wójcik (Kuźnica 8), Wacław Witkowski (Pańska 27) i Mieczysław Dziurowicz (Pańska 13).

O sprzedaży zwierząt poza targowiskiem

mówiono w Izbie przemysłowo-handlowej.

W Izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbyła się w dniu 20 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Gruszczyńskiego konferencja zainteresowanych sfer gospodarczych w sprawie zaopinjowania nadesłanego Izbie **projektu rozporządzenia o sprzedaży zwierząt poza targowiskiem.**

Omawiany projekt rozporządzenia opracowany został przez Ministerstwo przemysłu i handlu w marcu rb., poczem po zaopinjowaniu go przez Komisję porozumiewawczą samorządu gospodarczego przy Związku Izb przemysłowo-handlowych, został pod wpływem zgłoszonych przez tę instytucję uwag, **odpowiednio zmieniony. Projekt ten w nowem swem brzmieniu był właśnie przedmiotem obrad konferencji.**

Omawiany projekt rozporządzenia, nawiązując do postanowień rozporządzenia w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem — **wymienia waunki w jakich wyjątkowo dozwolona jest sprzedaż bydła rogatego, trzody chlewnej, koni i owiec poza targowiskiem** w dniu targu oraz w dniu poprzednim i następnym w miejscowościach, w których targi się odbywają.

W wyniku dyskusji nad poszczególnemi postanowieniami powyższego projektu, konferencja wypowiedziała się za skreśleniem jednego z jego punktów, przewidującego prawo sprzedaży zwierząt w wymienionym wyżej okresie, o ile własny towar sprzedawany jest **przez producentów i hodowców spółdzielczym organizacjom zbytu żywego inwentarza na spędach, urządzanych przez te organizacje dla swych członków.** Poprawka powyższa wysunięta została z uwagi na to, iż punkt ten stwarza uprzywilejowanie i przewagę konkurencyjną organizacyj spółdzielczych i ich członków w porównaniu z innemi zainteresowanemi przedsiębiorstwami. Również i proponowany tu w swoim czasie przez Związek Izb rzemieślniczych warunek **dopuszczenia sprzedaży wyłącznie dla celów hodowlanych, a nie na ubój,** został przez konferencję uznany za nieodpowiedni, jako mogący wywołać ewentualne nieuczciwe nadużywanie tego przepisu przez nabywców niesumiennych.

Wreszcie poruszono sprawę opłat za sprzedaże poza targowiskiem. Sprawę referował S. Plawner.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

SŁOMIANY WDOWIEC.

Nic nie zdawało się zakłócić pełnego harmonii pożycia małżeńskiego państwa Roleckich z Będzina, gdyby nie napozór drobny wypadek, który był powodem wielu nieszczęść. A było to tak. Pan Antoni, szczęśliwy mąż i ojciec kilkorga dzieci wysyłając żonę swą wraz z dziećmi na letnisko w okolice Sławkowa, obiecał jej solennie, że w każdą sobotę będzie ją odwiedzał. Pewnej soboty, kiedy p. Antoni zamierzał właśnie udać się na dworzec, do mieszkania wtoczył się jego przyjaciel z jakąś damą i objąwszy czule p. Antoniego wymamrotał:

— Antoś ratuj brac e, bo jestem kompletnie pijany!

To powiedziawszy zrzucił z siebie marynarkę i, pomimo sprzeciwu ze strony p. Antoniego, rzucił się na łóżko i zasnął.

Pan Antoni widząc, że z przyjacielem się nie dogada, zwrócił się do jego znajomej usiłując jej wytłomaczyć, że w mieszkaniu pozostać nie mogą, gdyż jedzie do żony.

Jakto, pan mnie wyrzuca? Narzeczoną swego przyjaciela?! — oburzyła się niezbyt trzeźwa niewiasta — i ku zgorszeniu p. Antoniego rzuciła się na łóżko jego żony i zaczęła śpiewać jakieś tango.

Pan Antoni widząc, że nic tu nie pomoże, zwalił się ciężko na krzesło i zamyślił. Bo i cóż miał nieszczęsny robić? Spóźnił się na pociąg, mieszkania opuścić nie może, a wyrzucać przyjaciela w takim stanie nie miał sumienia. Nie widząc przeto innego wyjścia, postanowił cierpliwie czekać aż do czasu, kiedy jego przyjaciel nie wytrzeźwieje. W miarę jednak jak czuwał czuł, że go ogarnia senność i ani się spostrzegł, jak zasnął. Nagle ze snu wyrwał go głośny dzwonek. Pan Antoni zerwał się z krzesła, podbiegł do drzwi i jął nadsłuchiwać. A tymczasem głos małżonki grzmiał: Antek otwórz, bo drzwi wywalę!

Pan Antoni, znając teściową od wielu lat i wiedząc, że jeśli natychmiast drzwi nie otworzy, będzie awantura, przeżegnał się i uchylił drzwi. Do mieszkania wpadła, jak bomba znienawidzona teściowa rozglądając się bacznie dokoła.

Pani Pelagja (tak bowiem było na imię teściowej p. Antoniego) zgorszona widokiem, jaki rzucił się jej w oczy, złapała pogrzebacz, rzuciła się jak furja na śpiącą smacznie parę narzeczonych, pobiła ich dotkliwie, a następnie wyrzuciła za drzwi. Co potem zaszło między nią, a zięciem tego dokładnie nie wiemy.

Podobno sąsiedzi słyszeli dolatujące z mieszkania krzyk i jęki, a nawet słowa: „Ja ci wybiję dranin z... głowy amory!

Lecz na tem nie koniec. Pobity przyjaciel i jego narzeczona złożyli na p. Pelagję skargę do sądu.

P. Pelagja przyznała się do winy i tłomaczyła, że miała prawo to zrobić, gdyż stawała ona w obronie ogniska domowego. Sąd, biorąc pod uwagę, że p. Pelagja nie była jeszcze karaną, skazał ją na tydzień aresztu z zawieszeniem.

ŚWIADECTWO UBÓSTWA.

W Sądzie grodzkim w Sosnowcu toczyła się ciekawa rozprawa przeciwko p. Pinkusowi Binenfeldowi z Sosnowca.

Jak się okazało Binfeld, pomimo tego, że administrował 2 domami, z których nawiasem mówiąc — czerpał niezłe dochody, wystarał się o świadectwo ubóstwa, którego potrzebował celem prowadzenia sprawy, połączonej z dużemi kosztami.

Na rozprawie tłomaczył się tem, że funkcję administrowania domami spełniał w zastępstwie swej chorej żony i prosił sąd o odroczenie rozprawy, gdyż chce przedłożyć sądowi... faktyczny dowód swego ubóstwa i pełnomocnictwo do prowadzenia w zastępstwie żony interesów. Sąd wobec tego rozprawę odroczył.

KREWKA NIEWIASTA.

Za nieprzestrzeganie przepisów w jeździe, pociągnięta została do odpowiedzialności p. Marja Gonstala z Sosnowca. Tak ją to oburzyło, że policjanta, który spisał na nią protokuł, obrzuciła stekiem nieparlamentarnych wyzwisk, a ponadto zarzuciła mu, że żydom protokułu nie spisze, gdyż dostaje od nich za to łapówki.

Sprawa znalazła się w sądzie i w rezultacie krewka niewiasta skazana została na 7 dni aresztu z zawieszeniem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ulgi podatkowe dla dotkniętych klęską powodzi.

Aby ulżyć ciężkiej doli ludności dotkniętej klęską powodzi, min. skarbu — jak się dowiadujemy — wyda w najbliższym czasie szereg zarządzeń w zakresie podatkowym, które płatnikom, zniszczonym powodzią, przyznają dalej idące ulgi. I tak w pierwszej linji ukaże się zarządzenie min. skarbu o wstrzymaniu egzekucyi podatkowych na tych terenach.

Pozatem min. skarbu wykorzysta uprawnienia w sprawie przyznania ulg podatkowych w wypadkach katastrof żywiołowych.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę, że klęska powodzi dotknęła wprawdzie najbardziej rolników, jednakże ucierpiały również i inne zawody, jak rzemieślnicy i kupcy, którym również należy się z tego powodu pomoc.

Sytuacja hutnictwa żelaznego w czerwcu.

Wytwórczość hutnicza w czerwcu rb. w porównaniu z poprzednim miesiącem zwiększyła się w dziale stalowni i walcowni, zmniejszyła się natomiast w dziale wielkich pieców. Zbyt wyrobów walcowanych w kraju zwiększył się o 18.02%, eksport zaś wszystkich wyrobów hutniczych zmniejszył się o 13.54%. Liczba robotników, zatrudnionych w hutnictwie, wzrosła.

Według danych Zw. Polskich Hut Żel. wytwórczość hutnicza w czerwcu rb. przedstawia się następująco (w tonnach — w nawiasie różnica, w procentach, w porównaniu z majem):

Surówka 33.224 (— 8%), stal 77.055 (+0.92%), wyroby walcowane 57.685 (+6.21%).

Huty żelazne otrzymały w m. czerwcu rb. za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żel. zamówień krajowych na wyroby żelazne w ogólnej ilości 20.731 t., czyli o 1.957 ton, t. j. o 8.63% mniej, niż w maju r. b. Z ilości tej przypada na zamówienia rządowe 1.413 t., czyli o 1.132 tonn mniej i na prywatne 19.318 tonn, czyli o 825 tonn mniej.

W końcu miesiąca sprawozdawczego zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 30.714 robotników, czyli o 861 osób więcej, niż w końcu maja r. b., a o 2.534 osób więcej, niż w końcu czerwca r. ub.

Kronika gospodarcza.

KARTEL CYNKOWY BĘDZIE PRZEDŁUŻONY. Na konferencji międzynarodowego kartelu cynkowego, która odbyła się dnia 16 b.m. w Ostendzie, zapadła decyzja przedłużenia istnienia kartelu do 31 grudnia r.b. wobec tego, iż 31 sierpnia r.b. ekspiruje umowa, wiążąca strony biorące udział w kartelu. Jednocześnie postanowiono powiększyć rozmiary produkcji cynku o 10%, t.j. z obecnych 50 do 60%.

POMYŚLNA KONJUNKTURA W PRZEMYŚLE OKRĘTOWYM. W drugim kwartale r.b. wybudowano na całym świecie 288 okrętów o łącznej pojemności 1.079.000 ton, wówczas gdy w 1 kwartale r.b. wybudowano 269 okrętów o łącznym tonażu 1.216.000 ton.

ROZROST CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU W Z. S. R. R. Sprawozdanie z działalności t. zw. ciężkiego przemysłu za pierwsze półrocze r.b. wykazuje znaczny rozrost tego przemysłu w porównaniu z danemi za ten sam czasokres r. 1933. Ogólna wartość produkcji za wymieniony wyżej okres wyniosła 9 miljardów 498 miljonów rubli, co oznacza wzrost o 29%. Liczba zatrudnionych w tym przemyśle robotników wzrosła o 199.000, t. j. o 10%.

NOWA INSTRUKCJA O KREDYTACH RZEMIEŚLNICZYCH. Bank Gospodarstwa Krajowego wydał do oddziałów swoich nową instrukcję w sprawie kredytów rzemieślniczych. W miejscowościach, w których komunalne kasy oszczędności zrzekły się rozprowadzenia kredytów dla rzemiosła, czynności te mają być powierzone spółdzielniom kredytowym, pozostawionym należycie pod względem sprawności technicznej i finansowej. Czasokres administrowania kredytami rzemieślniczemi został przedłużony do 18 miesięcy. Przedstawiciele Izb rzemieślniczych mogą i powinni brać udział w pracach komitetów dyskontowych w zakresie kredytów dla rzemiosła. Stawki oprocentowane kredytów rzemieślniczych zostały utrzymane na poziomie 6.25 procent dla weksli z terminem 3-miesięcznym i 7 procent dla weksli z terminem 6-miesięcznym. Instytucje, rozprowadzające kredyty mogą brać tylko 2 proc. ponad stopę Banku Gospodarstwa Krajowego.

BIAŁYSTOK ODZYSKUJE RYNKI ROSYJSKIE. Z Białegostoku wyjechał do Moskwy delegat przemysłu białostockiego inż. Michał Chwolec, który poczyni na miejscu starania o udzielenie przemysłowi białostockiemu nowych większych zamówień na dostawę towarów włókienniczych dla Sowietów. Ze względu na to, że Białystok wywiązał się dobrze z pierwszej dostawy dla Sowietów, misja inż. Chwolca zostanie niewątpliwie uwieńczona powodzeniem i Białystok odzyska znów rozległe rynki rosyjskie, które obsługiwał przed wojną światową.

KRONIKA OLKUSZA

„ORZEŁ" — Sherlok Holmes.
„ROSA" — Dixiana.

—o—

× **WSTRZYMANIE RUCHU W FABRYCE „OLKUSZ".** Spowodu braku zamówień, fabryka naczyń emaljow. „Olkusz" wstrzymała zupełnie pracę na kilkanaście dni z dniem wczorajszym.

× **NA POWODZIAN.** Na onegdajszem zebraniu urzędników skarbowych w Olkuszu, zrzeszonych w S. U. S. zapadła jednomyślnie uchwała opodatkowania się na rzecz powodzian w Małopolsce w wysokości jednej trzydziestej swych poborów miesięcznych.

× **OLKUSZ DROŻSZY OD ZAGŁĘBIA.** Mamy do zanotowania dość ciekawy objaw. W Zagłębiu, dokąd wysyła się krowy i nierogaciznę przeważnie z pow. Olkuskiego i Miechowskiego, mięso, słonina i wyroby rzeźnicze są tańsze o 10—15% aniżeli w Olkuszu. Np. płaci się tu: za mięso wołowe (na rosół i na pieczeń jedna cena) i cielęce zł. 1.10, słoninę zł. 1.60, kiełbasę zł. 1.80, gdy w Zagłębiu — jak notuje prasa — ceny te są znacznie niższe.

Czyby starostwo olkuskie nie zechciało skontrolować cen na te artykuły pierwszej potrzeby i uwolnić mieszkańców od nadmiernego wyzysku rzeźników i piekarzy?

× **POŻAR OD PAROWOZU POCIĄGU MIĘDZYNARODOWEGO.** Na szlaku Miechów — Wolbrom zapalił się wagon siana od iskry z parowozu międzynarodowego pociągu przy mijaniu z pociągiem towarowym.

× **POŻAR 3 DOMÓW W SOLCY.** Onegdaj we wsi Solca, gm. Kidów, wskutek defektu komina, pastwą ognia padły domy: Jana i Adama Lewickich oraz Józefa Kowalika.

× **OKRADZENIE SKLEPU.** Onegdajszej nocy niewykryci złodzieje okradli sklep Stanisława Kańskiego w Pilicy, zabierając tytoń, papierosy, herbatę, kawę itp. artykuły na ogólną sumę około 300 zł.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano: 3 wypadki błonicy, 2 jaglicy i 1 gruźlicy.

ROZSĄDNA GOSPODYNI.

— Proszę pana, mamusia przysłała mnie po mleko.

— Dobrze, ale dlaczego przyniosłeś, chłopczyku, dwa naczynia?

— Bo mamusia chce osobno mleko i osobno wodę.

Z HIGJENY.

Oddychamy

NIE TAK JAK TRZEBA.

Idąc za postępami medycyny i higjeny, reformujemy ciągle i stale nasz tryb życia, odżywianie, leczenie, dążymy do utrzymania organizmu w jaknajlepszym stanie. Hasłem naszem jest: nie dopuszczać do starzenia się. Między wieloma metodami i środkami, które dała nam w ręce wiedza współczesna, znajduje się jedna jeszcze, prawie zupełnie zaniedbana, opuszczona, prawie kopciuszek w wielkiem laboratorjum naszej higjeny.

Na tę dziedzinę zwrócił uwagę prof. Tirala w poważnym miesięczniku „Medizinische Welt". Chodzi mianowicie o oddychanie, o zaopatrywanie naszego organizmu w paliwo powietrzne.

Człowiek zużywa w stanie spokoju lub siedząc 7 do 8 litrów powietrza na minutę. Szybkobiegacz natomiast „konsumuje" 100 do 150 litrów powietrza na minutę. Ale, że normalnie nie biegamy a la Kusociński, zużywamy przeto znacznie mniej powietrza, niż organizm nasz tego wymaga. A to oznacza, iż nietylko nie doprowadzamy do płuc naszych dostatecznej ilości tlenu, że przeładowujemy organizm nasz toksynami, truciznami, odpadkami, we krwi. A to znów sprowadza za sobą szereg niedomogów, z których jedną z najpoważniejszych jest wysokie ciśnienie krwi.

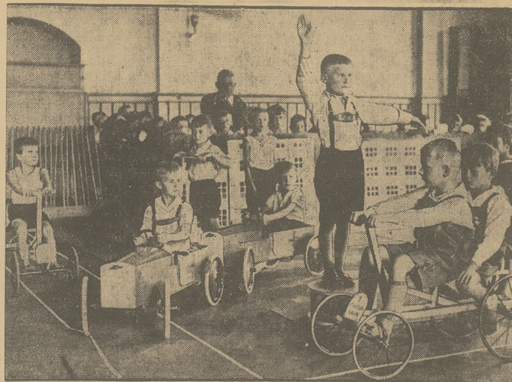
Profesor Tirala poczynił z pacjentami swoimi szereg prób w tym kierunku. Wybierał tych, którzy cierpieli na wysokie ciśnienie krwi, neurastencję, bezsenność, nerwicę, zawroty i bóle głowy. Wszystkie te niedomogi leczył prof. Tirala bez zastosowania lekarstw, bez jakichkolwiek zabiegów operacyjnych, czy mechanicznych. Cały wysiłek skierowany został na zreformowanie sposobu oddychania pacjenta. Trzy razy dziennie po pięć minut za każdym razem stosował pacjent głębokie długie oddechy i wydechy, co się powtarzało systematycznie przez szereg tygodni. Jak twierdzi profesor, otrzymane przy stosowaniu tej metody rezultaty okazały się najzupełniej zadawalniające.

Stosując metodę głębokiego oddychania, należy oddychać tylko przez nos. Wdech i wydech powinien trwać od 30 — 40 sekund, ale początkowo rozpoczyna pacjent kurację od ćwiczeń krótszych, 5 i 10-sekundowych. Tego rodzaju oddychanie przyśpiesza obieg krwi, wzmaga proces wewnętrznego spalania oraz przemiany materji, wpływa korzystnie na wzrost liczby czerwonych ciałek we krwi, przyczynia się do energicznego wydzielania toksyn, moczanów i t. d. przez organizm. Nerki, wątroba, śledziona, woreczek żółciowy, funkcjonują prawidłowo, regulując wszelkie procesy chemicznej przemiany w sensie korzystnym.

Stosować tę metodę może każdy, kto nie cierpi na serce, nie ma organicznego cierpienia. W tym wypadku należy czynić to pod kontrolą i obserwacją lekarza. Naogół zaś głębokie oddychanie w końcowym swym efekcie przyczynia się walnie do utrzymania organizmu w zdrowiu i jest jednym z naturalnych czynników odmładzania człowieka. Nie należy tylko przesadzać w stosowaniu zabiegu.

BRAZYLJA PRZYMYKA BRAMY DLA EMIGRACJI.

Nowa konstytucja brazylijska wchodzi w tych dniach w życie. Zawiera ona bardzo ważne postanowienia o imigracji. Roczna kwota imigracyjna dla każdego państwa zostaje określona odsetkiem 2% w stosunku do kwoty imigrantów danej narodowości w ciągu ostatnich 50 lat. Ustawa ta zwraca się głównie przeciwko imigracji japońskiej, która wzrosła znacznie w ostatnich latach. Przytem ustawa o pracy postanawia, iż tydzień pracy składa się z 6 dni, a maximum dnia roboczego wynosi 8 godzin. Wydane zostały również przepisy ograniczające w dużym stopniu możność zarobkowania dla cudzoziemców w Brazylji.



[illegible] LEKCJA „RUCHU ULICZNEGO". [illegible] — W szkołach powszechnych w Monachjum odbywają się perjodycznie lekcje mające na celu zapoznać dziatwę z niebezpieczeństwami ruchu ulicznego i pouczyć ją, jak ma się zachować na jezdni. W tym celu zbudowano tam minjaturowe „miasto", po którego ulicach odbywa się ruch kołowy w małych samochodach i tramwajach, podczas gdy jeden z malców, w charakterze posterunkowego udziela wskazówek swoim kolegom.

Skończył się przemyt alkoholu

za to przemycani są ludzie.

Jak się okazuje z najnowszych wiadomości, nadchodzących ze Stanów Zjedn., tamtejsi „gangsterzy", których miljardowe interesy na przemytnictwie alkoholu zostały zlikwidowane wskutek zniesienia prohibicji, **nie dali za wygraną i rzucili się na nowy rodzaj zyskownego przemytnictwa: szmuglowania ludzi.** Dostęp do Ameryki zamknięty jest chińskim murem zezwoleń imigracyjnych, których udziela się wedle bardzo skąpych kontyngentów, amatorów zaś do osiedlenia się w Stanach Zjedn. nie braknie, zwłaszcza w chwili, gdy Europa przeżywa tak ciężki kryzys — gospodarczy, ale i polityczny.

Przemycanie do Ameryki ludzi, nie mających warunków do legalnego w niej osiedlenia się, odbywało się już w okresie prohibicji, wówczas jednak na małą tylko skalę. **Nielegalni imigranci przybywali mianowicie do Nowego Jorku jako marynarze na małych statkach francuskich, angielskich lub holenderskich i znalazłszy się na lądzie, szybko ginęli w ruchliwym tłumie amerykańskiej metropolji.** Władze wykryły wówczas tę organizację, obecnie jednak zjawiła się **nowa, wielokrotnie potężniejsza,** utworzona przez bezrobotnych obecnie przemytników alkoholu.

Wyzyskując olbrzymi aparat, jakim dysponowali, zorganizowali oni masowe transporty nielegalnych imigrantów na przybywających z Europy statkach towarowych. W chwili gdy statek zbliża się do wybrzeży Ameryki, **zjawiają się przebrani za urzędników** policji imigranckiej agenci bandy przemytniczej, którzy po skontrolowaniu papierów całej załogi i wykryciu, że okręt przewozi także pasażerów, „aresztują" jadących i przesadzają ich na rzekome statki policyjne, odwożąc „aresztantów" oczywiście nie do portu nowojorskiego, ale gdzieindziej.

Znakomicie prosperujący interes potknął się niedawno na uporze kapitana pewnego angielskiego statku, który podejrzewając podstęp, **zażądał od rzekomych urzędników, aby pod swoją strażą pozostawili podejrzanych pasażerów na jego statku.** Wówczas „urzędnicy" rewolwerami sterroryzowali kapitana i klientów swoich przetransportowali na własne statki. Raport jednak, złożony przez kapitana w Nowym Jorku, pomógł do wykrycia afery. Dochodzenia stwierdziły podobno, że w ciągu ostatniego roku zdołano w ten sposób przemycić do Ameryki **500.000 nielegalnych imigrantów.**

Cyfra ta wydaje się przesadzona. Pewne jest natomiast, że tej drogi przedostawania się do Ameryki, niezwykle kosztownej spowodu olbrzymiego haraczu, pobieranego przez przemytników, używali niemal wyłącznie niemal żydzi niemieccy, którzy po ucieczce z Niemiec nie mogli korzystać z legalnych — zresztą i tak mocno niewystarczających — kontyngentów.

Potwór z Loch Ness znaleziony?

Jak donoszą pisma angielskie, podobno rybacy w Inverness Shire złowili i zabili nad jeziorem Loch Ness osławionego potwora. Twór ten mierzy pono 8 metrów, głowa jego przypominać ma kształtem głowę krokodyla, wężowy korpus opiera się na dwóch odnóżach, oko zaś posiada tylko jedno, umieszczone w środku czoła. Górna część korpusu jest obrośnięta długim włosem. Sprawozdanie, opis dokładny wraz z fotografią zostały przesłane do British Museum. W Londynie przypuszczają, że chodzi tu o potwora z Loch Ness.

NA FALI RADJOWEJ.

ELNLA GISTEDT W RADJOWYM KONCERCIE MUZYKI LEKKIEJ.

Pełna wdzięku gwiazda operetkowa Elna Gistedt w dniu 23 b.m. o godz. 16 śpiewać będzie w koncercie muzyki lekkiej. W programie artystki arje operetkowe i piosenki z jej repertuaru.

KONCERT REWELLERSÓW KRAKOWSKICH.

W dniu 23 b.m. o godz. 20.12 odbędzie się w radjo kombinowany koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry „Polskiego Radja" w Warszawie i krakowskiego tercetu rewellersów Meyerholda. Tercet ten (p. Woźniak, Szyfman i Kruszewski) znany z wielokrotnych występów przed mikrofonem i zawsze mile słuchany, stoi na wysokim poziomie artystycznym i wykonuje zawsze program złożony z utworów niewykonywanych przez żadne inne zespoły, a wyszukanych przez dyrektora Meyerholda przeważnie z repertuaru amerykańskiego i angielskiego. Spolszczenia tekstów dokonywa zręczne pióro Broniewskiego i Góreckiego.

POZNAŃSKI TENOR W KONCERCIE WARSZAWSKIM.

Dnia 23 b.m. o godz. 21.10 — w ramach popularnego koncertu orkiestrowego nadawanego z Warszawy wystąpi jako solista bohaterski tenor Opery Poznańskiej, Kazimierz Czarnecki, który odśpiewa kilka aryj operowych oraz pieśni.

WILEŃSKI KWINTET SALONOWY.

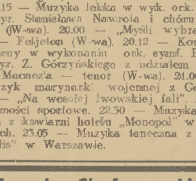
W poniedziałek 23 b.m. o godz. 13.05 w koncercie muzyki lekkiej, transmitowanym ze studja rozgłośni wileńskiej, wystąpi doskonale zgrany kwintet salonowy, który wykona szereg melodyjnych utworów kompozytorów polskich i obcych. Wykonawcami będą: Władysław Lidauer (skrzypce), Franciszek Tchórz (wiolonczela), Sylwester Czosnowski (klarnet), Zygmunt Wajberg (fortepian) i S. Chones (fisharmonja).

PROGRAM RADJOWY NIEDZIELA 22 LIPCA 1934 R.

8.30 — Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.35 — Muzyka — płyty. 8.38 — Gimnastyka. 8.53 — Muzyka — płyty. 9.20 — Chwilka pań domu. 9.25 — Muzyka — płyty. 10.00 — Muzyka. 10.30 — Nabożeństwo z klasztoru O.O. Franciszkanów w Panewnikach - Ligocie. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Komunika meteorologiczny. 12.10 — Poranek muzyczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Leopolda Dworakowskiego — skrzypce (W-wa). 13.00 — Prof. Roman Chojnacki opowie „O cudownych dzieciach w muzyce" (W-wa). 13.10 — Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Marji Konarek-Korskiej — piosenki (W-wa). 13.45 — Odczyt p.t. „Szlakiem Mickiewiczowskim" — wygł. p. Adam Tański. 14.00 — Koncert muzyki ludowej w wyk. kapeli Dzierżanowskiego i Suchockiego z przyśpiewkami Andrzeja Boguckiego (W-wa). 15.00 — „Wieś pod znakiem czasu" — feljeton wiejski p.t. „Życie rolników wielkopolskich" — wygł. p. Eugenjusz Horak. 15.15 — Muzyka z płyt. 15.25 — Skrzynka pocztowa. 15.35 — Muzyka z płyt. 15.45 — Prof. Józef Golachowski: „Wrażenia z XVII Międzynarodowego kongresu rolniczego w Budapeszcie". 16.00 — Muzyka lekka w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego i Edmunda Płońskiego — baryton. 16.45 — Transmisja fragmentu meczu tenisowego Polska — Belgja (W-wa). 17.10 — Koncert solistów: Halina Murczyńska — wiolonczela i Jacques Mannor — fortepian. 18.00 — Fragment teatralny (W-wa). 18.15 — Słynni artyści: Anna Marja Guglielmetti — sopran i Ricardo Straccari — baryton — płyty z objaśnieniami (W-wa). 18.45 — Feljeton literacki red. Zdzisława Marynowskiego (W-wa). 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Muzyka lekka w wyk. ork. P.R. pod dyr. Stanisława Nawrota i chóru Juranda (W-wa). 20.00 — „Myśli wybrane". 20.02 — Feljeton (W-wa). 20.12 — Koncert popularny w wykonaniu ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Umberto Macnez'a — tenor (W-wa). 21.00 — Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21.02 — „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 — Muzyka taneczna z kawiarni hotelu „Monopol" w Katowicach. 23.05 — Muzyka taneczna z cafe „Paradis" w Warszawie.

Zgon ks. Gianfranceschi

PREZYDENTA PAPIESKIEJ AKADEMJI NAUK.



KS. GIANFRANCESCHI

W tych dniach zmarł w Watykanie, ks. Józef Gianfranceschi T. J., prezydent Papieskiej Akademji Nauk.

Ks. Gianfranceschi urodził się w r. 1875. Mając lat 25 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, a w dziesięć lat później otrzymał święcenia kapłańskie. Był laureatem wydziału teologicznego, a następnie fizyko-matematycznego Uniwersytetu w Rzymie. W r. 1915 objął katedrę fizyki, chemji i astronomji na Uniwersytecie „Gregorianum". W r. 1926 został rektorem tej uczelni. W r. 1930 objął on naczelne kierownictwo radjostacji watykańskiej i współdziałał z Wilhelmem Marconim przy budowie aparatury tej stacji. Wysoką godność prezydenta Papieskiej Akademji Nauk piastował od 1912 r. Brał udział, z ramienia Stolicy Apostolskiej, w wielu kongresach naukowych, matematyków w Toronto, radjotelegrafji w Madrycie i t. p. Był również przedstawicielem Watykanu w komisji reformy kalendarza, działającej przy Lidze Narodów.

Z CAŁEJ POLSKI

OLBRZYMI POŻAR CEGIELNI.

W piątek po godzinie 2 nad ranem wybuchł olbrzymi pożar w suszarni wielkiej cegielni Grünfelda przy ul. Karbowej na peryferjach południowej części Katowic. Pożar wybuchł z niewiadomej przyczyny i ogień z błyskawiczną szybkością objął wszystkie szopy, suszarnie stolarnie. Wkrótce cała cegielnia stanęła w morzu ognia. Akcja ratunkowa trwała przeszło dwie godziny. Wysokość płomieni dochodziła do 30 metrów. Olbrzymia łuna, widziana była w całej okolicy. Z cegielnią sąsiaduje kolonja robotnicza, którą zdołano uratować. Szkody wyrządzone przez pożar są olbrzymie. Cegielnia ubezpieczona była na 1,700.000 franków szwajcarskich. Straty według pobieżnego szacunku mają wynosić miljon franków szwajcarskich (ponad 1.700.000 zł.). W cegielni zajętych było około 100 robotników, którzy spowodu pożaru utracą pracę. W czasie akcji ratunkowej kilka osób zostało lekko poparzonych, a 19-letni robotnik Wilhelm Nowak, który spał w cegielni doznał bardzo ciężkich poparzeń całego ciała i w stanie beznadziejnym przewieziono go do miejskiego szpitala w Katowicach.

SKAZANIE SEKCIARZA.

W Sądzie apelacyjnym w Warszawie toczyła się ciekawa sprawa, która przypominała echa tragicznej śmierci śp. Żwirki i Wigury. W owym okresie w dwutygodniku „Polska Odrodzenia" wychodzącym w Zamościu, organie kościoła narodowego w Polsce, ukazał się artykuł w którym zarzucono parafji kościoła św. Krzyża w Warszawie w osobie ks. Lorka, iż zażądała 85.000 zł. za pogrzeb Żwirki i Wigury. Naturalnie wiadomość ta nie odpowiadała prawdzie. Ks Lorek oskarżył do sądu „biskupa" Farona oraz redaktora odpowiedzialnego wspomnianego pisma, Poteruchę. Na rozprawie w sądzie okręgowym biskup Faron wykazał, iż w krytycznym czasie bawił w Ameryce, to też sąd uniewinnił go, skazując red. odpowiedzialnego za zniesławienie na 2 miesiące aresztu i 2 tysiące zł. grzywny. Sąd Apelacyjny, wyrok ten zatwierdził.

WYPADEK PODCZAS POLOWANIA.

Z inicjatywy starosty kościerskiego p. [illegible]urowskiego odbyło się na jeziorze w [illegible]ominie polowanie na kaczki. W polowaniu wzięli udział liczni oficerowie straży granicznej pow. kościerskiego i chojnickiego. Towarzystwo podzieliło się na dwie grupy, z których jedna pozostała nad brzegiem jeziora, druga zaś wypłynęła łodziami na jezioro, zatrzymując się o kilka metrów od brzegu. W pewnym momencie z nad brzegu jeziora padł strzał, od którego 5 osób znajdujących się w łodzi na jeziorze odniosło poważne rany. Okazało się, że strzał pochodził z dubeltówki starosty, który strzelił do kaczki, nie trafiając w nią.

WIELKIE SPRZENIEWIERZENIE.

Dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych urzędnik jednego z banków katowickich, 22-letni Alfred Fuellbier z Katowic, ul. Fabryczna 3, zdefraudowawszy 300.000 koron czeskich w banknotach po 5.000 i 1.000 kcz. oraz 180 dukatów w złocie, zbiegł w niewiadomym kierunku. Za młodym defraudantem rozpisano listy gończe.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

Kocio siedzi w Monte Carlo. Zgrał się do nitki. Depeszuje do żony: „Przyślij pieniądze". Otrzymuje odpowiedź: „Ty czy ja?"



KLUB 13-KI.

Znany w Londynie „Klub 13-ki" postawił sobie za zadanie walkę z przesądem. Ostatnio odbył się w tym klubie wielki bankiet, którego datę oznaczono na piątek 13 b.m. W czasie uczty wszyscy biesiadnicy trzymali nad sobą rozpięte parasole, co uchodzi w Anglji za czyn przynoszący nieszczęście.

OSTATNI POSEŁ CARSKIEJ ROSJI.

Pałac rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie jest na całym świecie jedynem, ostatniem już miejscem, uważanem za terytorjum cesarskiej Rosji, **jak też pełnomocny minister, ekscelencja Kozieł - Poklewski** jest ostatnim na świecie **urzędującym** jeszcze ambasadorem caratu.

Nikt go nie odwołał z jego stanowiska i niby klasyczny posąg minionej wielkości, **pozostaje on na niem nadal.** Po upadku caratu nie było nikogo, ktoby wypłacał gażę personelowi poselstwa i konsulatu. Kozieł-Poklewski jednak z największym wysiłkiem utrzymywał i **utrzymuje nadal tę placówkę,** jakkolwiek budynek coraz bardziej popada w ruinę, a z braku środków **musiano wyzbyć się co najcenniejszych mebli** i innych przedmiotów wspaniałego urządzenia. Obecnie mieszkają w pałacu obok ambasadora jeszcze rosyjski konsul Czerbaczew i przybyły tutaj z Turcji, konsul Sabinow.

Poklewski **uważa się nadal za legalnego członka korpusu dyplomatycznego w Rumunji.** Bierze udział w uroczystych przyjęciach i reprezentacyjnych zebraniach, w pełnym uniformie. Na urzędowej liście dyplomatów figuruje wprawdzie.

W kaplicy ambasady rosyjskiej zbierają się na nabożeństwa uchodźcy z Rosji: generałowie, gubernatorowie, wielcy przemysłowcy, profesorowie i szlachta. Niektórym z nich udało się uzyskać w Rumunji grunt pod nogami, inni walczą ciężko z niedostatkiem. **Ale nikt nie przechodzi obok puszki z napisem: „Na cerkow" bez wrzucenia monety. Utrzymują oni również ze sobą stosunki towarzyskie, głównie na terenie ambasady.** Panuje tu wielka serdeczność, a zamożni i ubodzy są traktowani zupełnie na równi, jednocześnie zaś znikła zupełnie między nimi różnica stanów.

Wielka tarcza herbowa na frontonie carskiego poselstwa w Rumunji jest jeszcze zawsze widomym znakiem minionej potęgi cesarstwa rosyjskiego.

RZECZY CIEKAWE

INFLACJA DYPLOMÓW DOKTORSKICH.

Praga posiada dwa uniwersytety czeski i niemiecki. Na obu uniwersytetach otrzymało obecnie dyplomy doktorskie 593 absolwentów. Z tej liczby 179 nowych doktorów prawa oraz 160 doktorów medycyny. Prasa czeska zastanawia się nad tą, jak ją nazywa, inflacją dyplomowanych doktorów, którzy powiększą zapewne liczbę bezrobotnych inteligentów wobec istniejącego przesilenia na rynku popytu na pracę umysłową.

POCHÓD CHOLERY W INDJACH.

Straszna powódź, jaka nawiedziła środkowe Indje, stworzyła podłoże dla wybuchu epidemij, wśród których najgroźniejszą jest epidemja cholery. Cholera zbiera tysiące ofiar; w czerwcu w samych tylko prowincjach centralnych liczba zgonów chorych na cholerę przekroczyła 1000, w całych zaś Indjach zanotowano w ciągu pierwszego tygodnia b.m. 5155 zachorowań na cholerę, a z tego 2.799 zakończonych zgonem chorych.

Połowa apteki
spowodu śmierci właściciela **do sprzedania w Warszawie.** Bliższe informacje **WARSZAWA, Aleje Jerozolimskie 47, m. 14.** Sawicka. 4291

NIC TAK NIE ZDOBI PAŃ, JAK PIĘKNA I CZYSTA CERA. TO POTĘGUJE POWAB I UWYDATNIA WYGLĄD MŁODZIEŃCZY.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam,
STOSUJĄC 1854
Krem i mydło „LACTOLIN"
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

RABKA
Pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność", położony w parku, poleca duże, słoneczne pokoje Ceny przystępne, garaż. Kuchnia znana z jakości — poleca właścicielka Andraszowa. 3696

TRUSKAWIEC
Pensjonat djetetyczny „Ostoja" własność Sadowskich pod zarządem Felicji Wąsowiczowej położony w centrum poleca pokoje słoneczne z balkonem ceny przystępne. 4109

PORONIN
pensjonat „Ustroń" — poleca pokoje słoneczne z werendami, las, rzeka, duży ogród zdala od szosy. Siatkówka, koszykówka, huśtawka. Kuchnia dobra na maśle. Troskliwa opieka. Ceny bardzo przystępne. 3573

ADA
mydłem pierze się bez trudu, gdyż nadzwyczaj łatwo daje pianę i rozpuszcza brud. Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Fabr. Składzie „ADA", Sosnowiec, Modrzejowska 30 3672

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Marja Helena" przepięknie położony w centrum pokoje słoneczne z balkonami, kuchnią djetetyczna. 4110

JELEŚNIA
Śliczna wioska. Pewel Wielka. — Las, rzeka w miejscu, pokoje do wynajęcia z 5-razowem podaniem, mieszkaniem 350 złotych. MARTA BOCZKÓWNA. 4287

WYMARZONY
wypoczynek podgórskie powietrze, duży park, obfite i smaczne jedzenie. Całkowite utrzymanie 3.50 dziennie. Kraków, — Krowoderska 29, majątek Owczary, od Krakowa 14 kilometrów. 4283

DWÓR
blisko Krakowa ma jeszcze wolne pokoje. Cena przystępna. Zgłoszenia: Szczodrkowice, poczta Skała — k. Ojcowa. 4249

KUPNO i SPRZEDAZ

PIANINO
czarne krzyżowe, płyta metalowa okazyjnie sprzedam. Wilczak, Sosnowiec, Kilińskiego... Kilimontowska 14 4298

SPRZEDAM
tanio prostownik — „Philipsa" do ładowania baterji i akumulatorów radjow. Piłsudskiego 11, Olszewski. 4293

PLAC
ogrodzony, 80 prętów do sprzedania w śródmieściu. Wiadomość w Administracji. 4296

CHŁODNICE
samochodowe sprzedam. Praga, Cytroena nowy typ Szewroleta, Ford, oraz wymiana wszystkich systemów. Sosnowiec, Sienkiewicza 1a. 4307

DWA PLACE
budowlane przy ul. Moniuszki tanio do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Kołłątaja 11 (oficyna parterowa) 4254

DOM
trzypiętrowy Hajduki do sprzedania połowa albo całość cena 50.000 zł. Wiadomość Szopienice — tel. 240-70. 4275

PLAC przy ulicy 1-go Maja w Sosnowcu z planem budowy domu do sprzedania. Zgłoszenia piśmienne do Administracji pod „Plac". 4250

GABINET
orzechowy nowy solidnie wykonany sprzedam. Sosnowiec, Florjańska 32 — Wójcik. 4305

PLACE
budowlane przy Piłsudskiego, Grabowej, Królewskiej do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 4303

SPRZEDAM
sklep przy ulicy Małachowskiego w Będzinie. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" w Będzinie.

KAMIENICĘ
dochód 7.704 — brutto wolnym składem całkowitem urządzeniem rzeźnickim, 2 składami kolonjalnemi, przemysłowa dzielnica Sosnowca, sprzedam za 53.000 zł. Zgłoszenia pod: „E. B.". 4156

MOTOCYKL
F. N. 500 model 1931 Turist do sprzedania za zł. 1000— Debrey Walcownia Renard wzgl. Telefon 28 4288

SPRZEDAM
pianino Fibigera prawie nowe, Elektrolux i aparat radjowy o dużym zasięgu. Wiadomość w Administracji. 4311

LOKALE

POJEDYŃCZE
mieszkanie do wynajęcia. Zagórska Nr. 63.

POKÓJ
umeblowany z balkonem, — niekrępujące wejście, wszelkie wygody. Śródmieście do wynajęcia od zaraz. — telefon 95. 4307

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje z kuchnią garażem lub bez — Aleja 12 i 3 pokoje z kuchnią Sienkiewicza 8. Wiadomość Aleja 12 gospodarz. 4306

KUŹNIA
egzystująca 50 lat zaraz do wynajęcia Dekerta 5 — Sosnowiec. 4292

2 POKOJE
kuchnia, przedpokój do wynajęcia. Pogoń. Rybna 20. 4297

POKÓJ
przy ul. Dekerta na parterze na biuro do wynajęcia. Telefon Nr. 6-04. 4271

MIESZKANIA
nowoczesne 1 — 2 — 4 — 5 — 6 pok. od 1 września w cenie 50 zł. pokój oraz duży lokal handlowy do wynajęcia i garaże. — Warszawska 6. 3661

PIEGI PLAMY, WĄGRY, PRYSZCZE ZGUBISZ TYLKO KREMEM „META" ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

POSADY i PRACE

TECHNIK MIERNICZY dłuższa praktyka szuka jakiejkolwiek pracy, ma własne instrumenty. — Zgłoszenia Bolesław—k. Olkusza, Skrzynka 15. 4299

OLBRZYMI WYBÓR RAKIET.
piłek tenisowych. Olmar, Frema angiel. Slazenger, Dunlop, — pantofli, plecaków, manierek, piłek do gier i t. d. Naciąg od zł. 7.50. — Składnica Sportowa „Stadjon", Sosnowiec, Mościckiego 6 (koło kościoła). 4209

Chcesz mieć gwarantowany ROWER?
kup w wytwórni rowerów **Karol BARAN**
Sosnowiec, Mościckiego 12
Sklep Fabryczny Modrzejowska 39
Tel. 7-82



ROZNE

MIERNICZY
przysięgły Franciszek Szorcz, Dąbrowa, 3-go Maja 15, wykonywuje pomiary gruntów plany. 4291

RESTAURACJA
otworzona w Okradzionowie koło młyna. 4301

WIKTORJA GĄGOROWSKA zamieszkała w Górze Siewierskiej poszukuje męża Walentego, który od początku wojny t. j. od roku 1914 nie daje znaku życia. 4217

ZASTRZEGAM
po myśli prawa, że za długi mojej żony i syna nie zapłacę! Jan Żółkiewski. 4295

ŻURNALE MÓD
damskie i męskie, na sezon jesienno - zimowy rok 1935 już nadeszły do **Księgarni ŻMIGRODA** w Będzinie.

POSZUKUJĘ
pożyczki 5.000 złotych na I hipotekę domu. Wiadomość lub zgłoszenia Administracja „Kurjera". 4312

W DNIU 25 LIPCA
1934 r. o godzinie 11-ej w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu, odbędzie się licytacja domu przy ulicy Orlej 28 w Sosnowcu należącego do sukcesorów Jeżewskich. Bliższe szczegóły w Banku Spółdzielczym w Sosnowcu, ulica Marjacka 1, telefon 6-75. 4162



Choroby płuc!
Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego** w **WARSZAWIE Leszno 41.**

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Gudniewiczowa. 4221

WAPNO
budowlane, grube, palone w piecach kręgowych, wysokoprocentowe o dużej wydajności, polecają: Wapienniki
„BRYNICA"
Sosnowiec, 3-go Maja 5 — tel. 1-59. 3582

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 4140

WAPNO
w bryłach i lasowane z pieca Hofmanowskiego wysoko procentowe poleca: **Pałusiński,** Sosnowiec — Środula,— Tel. 12-67. 4982

B. Felczer
Szpitala Skórno - Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński, Dąbrowa Górn., Kościuszki 2.— Godziny 18—20. 4035

MIŁOŚĆ -- SZCZĘŚCIE!



Przez długie lata byłam nieszczęśliwa. Nikt nie zwracał na mnie uwagi spowodu nieczystej cery, aż polecono mi użycie paryskiego kremu Dr. Dubois: „ALMA". ALMA sprawiła cud nadając mej skórze znowu piękny i olśniewająco czysty wygląd, odmładzając mą cerę o 15 lat. „ALMA" usuwa wszelkie błędy piękności zmarszczki, czerwoność nosa, pryszcze, brunatne plamy, piegi i t.d. Pod gwarancją zł. 200,— otrzymacie pełną cenę kupna spowrotem, jeżeli niezadowoleni z wyników użycia kremu ALMA zwrócicie pół pakietu nieużytego. Cena za 1 słoik zł. 1½, za 3 słoiki 3.— zł. Specjalna oferta: przy nadesłaniu w ciągu 5 dni wycinka niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzymacie jako dodatek bezpłatny 1 flaszkę prawdziwej francuskiej perfumy Origan. 429
DR. NIC. KEMENY,
CIESZYN, skrytka pocztowa 100-1241.

BIURO
pisania podań do władz administracyjnych
Karola STANKIEWICZA
w Sosnowcu, „Hale Rozwoju"
od ul. Prez. Mościckiego Nr. 9.
czynne codziennie
od godz. 8-ej do 20-tej.
4308

ZMIANA PROGRAMU.

Pan Bujalski do swego znajomego, który właśnie wszedł do restauracji:

— Co, i pan tutaj? Przecież miał pan wyjechać na sześć tygodni!

— Tak, ale na szczęście zamienili mi ją na karę pieniężną.

TAJEMNICA HANDLOWA.

Szef: — Musisz zwolnić naszego komiwojażera. Powiedział wszystkim klientom, że jestem osłem!

Spólnik: — Daj spokój, nie zwalniaj go, nakażę mu tylko, aby nie zdradzał naszych tajemnic.

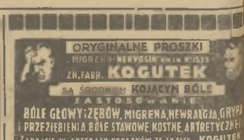


ZWYCIĘZCA BIEGU OFICERSKIEGO W KARLSHORST.
W biegu oficerskim w Karlshorst pod Berlinem zwyciężył kapitan szwajcarski Laubi na Salamce.

Generalny Sekretarz
jednej z największych spółek akcyjnych w Polsce, lat 45, zmieni stanowisko. Wybitny znawca spraw zarządowych, akcyjnych, ubezpieczeniowych, finansowych, nowoczesnej organizacji, 4 obce języki.
Oferty pod „Brochwicz" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. 4280

KINO „Zagłębie"
dawniej **Kino-Teatr „Udziałowy"**

DZIS I DNI NASTĘPNE!
Arcydzieło kinematografji europejskiej
p. t.
Hrabina MONTE-CHRISTO
w roli głównej genjalna **BRYGIDA HELM**
Szał zmysłów! :: Żądza: :: Pokusa grzechu!
Nadprogram: **Tygodniki PARAMOUNTU i PATA**



Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 50 gr. — każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekscie 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne, Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuja:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się ...

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI